Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 241. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

12. WRZEŚNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Samodzielnie!

Decyzja, jaką zarząd główny Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji powziął w ub. wtorek, postanawiając pójść samodzielnie do wyborów i usuwając się od wspólnego bloku z Centrolewem — wywarła w kraju silne wrażenie, niemniej jednak niespodzianką nie jest, ale logiczną konsekwencją postępowania dotychczasowego na terenie parlamentu i kraju. Udział Ch. D. w „centrolewie“ uzasadniony był koniecznością stworzenia w Izbach ustawodawczych takiej grupy stronnictw, któraby skutecznie potrafiła odeprzeć sanacyjne próby uniemożliwienia parlamentowi normalnej pracy ustawodawczej i kontrolnej nad rządem. Najdziksze ekscesy, jakich dopuszczał się klub BB pod koniec debat budżetowych, były wymownym wyrazem furji z doznanego zawodu. Bez powstania takiego bloku stronnictw sejmowych nie mogło być mowy o tem, by najpilniejsze potrzeby państwowe zostały załatwione, by przynajmniej częściowo można było unieszkodliwić carskie dekrety w sprawie prasy, ustroju sądów i t. d.

Mając na oku ten właśnie interes normalnej pracy ciał ustawodawczych Chrześcijańska Demokracja uważała za konieczne uczynić wszystko, by zamachom sanacji na Sejm przeciwstawić wraz z innemi klubami większości zgodną wolę wypełnienia obowiązków, ciążących na parlamencie. Ten cel został osiągnięty. Nie może nikt postawić zarzutu, względnie ani jednym faktem nie potrafi wykazać, by udział Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w zespole opozycyjnych stronnictw na terenie parlamentu, przyniósł konsekwencje sprzeczne z zasadami programowemi stronnictwa. Całego wpływu, jaki z tytułu udziału w centrolewie, przysługiwał klubowi Ch. D., użył on skutecznie dla takiego uzgodnienia wspólnych wystąpień stronnictw o rozbieżnych programach — by wystąpienia te nie uchybiały w niczem interesom katolickim i narodowym.

Z chwilą atoli, gdy pod presją wydarzeń politycznych, akcja „centrolewu“, dotychczas ugrupowania czysto parlamentarnego, poczęła przenosić się na teren kraju, gdy mianowicie wyłoniła się kwestja wspólnego wystąpienia z jedną listą w wyborach, względy uzasadniające dostatecznie taktykę parlamentarną, tutaj nie mogły być wystarczające. Wspólna platforma wyborcza, jako podstawa współpracy stronnictw także i na przyszłość, musiałaby obejmować gwarancje, że we współpracy tej przestrzegane będą przez wszystkie stronnictwa centrolewu zasadnicze postulaty Ch. D. w zakresie życia publicznego Polski. Tym w szczególności postulatem jest konieczność całkowitego poszanowania przepisów konstytucji i konkordatu ze Stolicą Apostolską w sprawach Kościoła, małżeństwa i katolickiego wychowania młodzieży. Radykalizm niektórych stronnictw lewicowych uniemożliwił dojście do porozumienia. Zaproponowanego przez Chrześć. Dem. punktu nie chciano włączyć do programu wyborczego, czego następstwem było odsunięcie się Ch. D. od dalszej wspólnej akcji.

Przewidywaliśmy oddawna, że na taką platformę nie pójdą stronnictwa o nieprzyjaznej dla katolicyzmu ideologji i programach i ostateczny wynik prowadzonych w tym kierunku rokowań nie jest dla nas żadną niespodzianką. Decyzję samodzielnego wystąpienia stronnictwa w wyborach i samodzielnej obrony tych zasad, które stały się przedmiotem braku porozumienia z lewicą, uważamy za fakt dodatni. Kuszące propozycje centrolewu zostały odrzucone.

Społeczeństwo katolickie jednak przeniknęła już dziś dostatecznie świadomość, jak potrzebną jest reforma państwa i obyczajów publicznych w duchu ideałów chrześcijańskich, okaże też ono niewątpliwie dostateczne poparcie dla programu i ludzi, którzy tych zasad na terenie przyszłego parlamentu będą bronić.

Oczywiście, nie potrzebujemy dodawać, że złudne byłyby nadzieje sanacji, licząc może na to, że przez odsunięcie się Ch. D. od centrolewu dążność do zmiany stosunków, jakie wytworzyły się pod sanacyjnemi rządami, dozna jakiegoś osłabienia. Jeżeli takie złudzenia łączy obóz sanacyjny z onegdajszą uchwałą Ch. D. — to myli się grubo. W akcji opozycyjnej nastąpiło jedynie przesunięcie, opierające ją na zdrowych, naturalnych podstawach.

Dr. J. W.

Odezwa 5 stronnictw

Warszawa. 10 września (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym 5 stronnictw centrolewu: P. P. S., Stron. Chłopskie, Wyzwolenie, Piast i N. P. R. ogłosiło wspólną odezwę, zawierającą program wyborczy.

Kraj ma rozstrzygnąć swojemi głosami 16 i 23 listopada, mówi odezwa, **czy opowiada się za dyktaturą, czy przeciw niej, bo dłuższe trwanie w stanie niepewności prowadzi Polskę do katastrofy.** Dalej odezwa podnosi trudności położenia gospod. i pisze o „sanacji“ że „pogłębiła i zaostrzyła do granic ostatecznych wszystkie trudności życia polskiego, ale **nie rozwiązała zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych, decydujących o naszej przyszłości; podkopała natomiast poczucie prawa w narodzie, depcąc i łamiąc ustawy“.**

Wspólny front 5 stronnictw charakteryzuje odezwa w następujących słowach:

„Zdajemy sobie sprawę z wszystkiego co nas dzieli. Nikt z pośród nas nie wyrzeka się całości swoich programów i poglądów. potrafimy jednak w toku wspólnej pracy i walki uszanować wzajemnie nasze przekonania i uczucia religijne(?), społeczne, czy polityczne, rozumiemy bowiem wszystko, co nas dzisiaj łączy.

W kwestji programu ustrojowego deklaracja zawiera pewne uwagi o pełnej niezależności urzędu Prezydenta Rzplitej od partyj i o trwałości rządów opartych o większość przedstawicielstwa narodu. o rzeczywistej kontroli nad gospodarką groszem publicznym, o przywróceniu równowagi między władzami państwowemi.

„Praca nad naprawą ustroju wymaga także przedewszystkiem, by zapanowało prawo jednakowo obowiązujące wszystkich. Podejmując wspólną kmpanję wyborczą oświadczamy społeczeństwu, że **poprowadzimy dalej wspólną walkę o zwycięstwo demokracji, które oznaczać będzie wzięcie na siebie przez nią odpowiedzialności za dalsze losy Rzplitej“.** Odezwa wylicza dalej w 14punktach zasadnicze dążenia programowe centrolewu i kończy się wezwaniem do walki o Sejm twórczej pracy, o Sejm sądu i sprawiedliwej kary, do walki o rząd zaufania narodu. Pod odezwą podpisane są wszystkie stronnictwa w liczbie 5-ciu, wchodzące w skład centrolewu“.

Aresztowanie kilkunastu b. posłów.

Posłowie Witos, Popiel, Barlicki etc. aresztowani.

W nadzwyczajnem wydaniu, wydrukowanem o 12-tej w południe, podaliśmy co następuje:

Warszawa 10. IX. (Tel. wł.) W ciągu nocy z 9 na 10 b. m. władze bezpieczeństwa z polecenia ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego dokonały aresztowań szeregu byłych posłów stronnictw opozycyjnych. Aresztowano mianowicie Dra Hermana Liebermanna, Pragiera, Barlickiego i Duboisa z P. P. S., Popiela z N. P. R., Bagińskiego i Putka z „Wyzwolenia“. — Kiernika z „Piasta“ i Aleksandra Dębskiego z Klubu Narodowego.

Na prowincji aresztowano b. posłów: Witosa, („Piast“), Ciołkosza, Mastka i Chodyńskiego z P. P. S.

Aresztowanie posłów: Barlickiego, Bagińskiego i Putka nastąpiło o godzinie 3-ciej nad ranem w hotelu sejmowym. Pos. Barlicki był przekonany, że

MA DO CZYNIENIA Z NAPADEM,

dobijających się do drzwi nie chciał wpuścić i zaczął wołać o pomoc. Aresztowaniu wszystkich b. posłów towarzyszyła żandarmerja. — Nikomu nie doręczono sądowego

AKTU ARESZTOWANIA.

(W myśl kodeksu procedury karnej (ar. 169) — odpis postanowienia sądu o aresztowaniu ma być doręczony w ciągu 48-miu godzin od chwili zatrzymania. Jeżeli w tym czasie doręczony nie zostanie, należy zatrzymanego wypuścić na wolność).

Dalsze szczegóły oraz niektóre uwagi o tych wypadkach uległy konfiskacie. Wobec tego podamy jeszcze tylko z nieskonfiskowanego nadzwyczajnego wydania „Czasu“ kilka szczegółów o aresztowaniach we Lwowie:

„We Lwowie i wschodniej Małopolsce aresztowano szereg b. posłów i działaczy Undo. We Lwowie aresztowano b. posłów ruskich Celewicza i Palijewa; w Brzeżanach Leszczyńskiego, w Stanisławowie Osypa Kohuta. Te aresztowania pozostają w związku z akcją sabotażową Ukraińców na terenie Małopolski wschodniej“.

Aresztowano także b. pos. Baćmagę, Sawickiego. Mastka i Ciołkosza, a przeprowadzono rewizję w mieszkaniach b. posłów Hausnera i Chodyńskiego.

(Dalsze szczegóły podajemy na str. 7-mej).

—:§:—

Aresztowanie 80 komunistów.

Warszawa, (PAT). W dniu 9 bm. o godz. wieczór wkroczyła policja do lokalu związku zawodowego robotników przemysłu odzieżonewo oddział III. przy ul. Elektroralnej, gdzie odbywała się nielegalna konferencja międzyzwiązkowa związków zawodowych skomunizowanych, w sprawie przygotowania mas komunistycznych do demon. tracji antypaństwowej.

W lokalu zastano 80 osób. znanych policji działaczy komunistycznych, którzy na widok policji rzucili się do okien i drzwi wyjściowych, lecz **zostali przytrzymani.** Podczas rewizji znaleziono **szereg dokumentów o treści antypaństwowej.** Na podstawie tego, wszystkich będących na konferencji zatrzymano i odwieziono do urzędu śledczego. **do dyspozycji sędziego śledczego,** gdzie toczą się dochodzenia. Lokal opieczętowano do dyspozycji władz sądowych.

O czem piszą inni?.

O blok polski na kresach.

„Czas“ sądzi, że nakazem chwili jest utworzenie jednolitego frontu polskiego na Pomorzu i wystawienie wspólnej listy.

„Takie zblokowanie się nietylko byłoby czynną manifestacją solidarności polskiej w sprawie Pomorza, ale przy obecnej ordynacji wyborczej zapewniłoby tej wspólnej liście polskiej **wszystkie mandaty z Pomorza** i zapewniłoby Pomorzu czysto polską reprezentację.

Nie idzie tu tyle o zmniejszenie reprezentacji niemieckiej w Sejmie o 3 głosy, co o zadokumentowanie wobec swoich i obcych, **że Niemcy są na Pomorzu tak znikomym nalotem, że przy jednolitości społeczeństwa polskiego dojść nawet nie mogą do głosu.** Prosty rachunek wykazuje, że jest to rzecz możliwa i do przeprowadzenia i osiągnięcia“.

O podobny blok woła lwowskie **„Słowo Polskie“**, w którem podobno pozycja red. Mejbauma jest mocno zagrożona i kto wie, czy nie nastąpi mała zmiana taktyki. **„Słowo Polskie“** woła:

„jedna lista polska na kresach wschodnich! Oznacza ona zwycięstwo dojrzałej myśli państwowej nad sobkostwem partyjnem, daje gwarancję zjednoczenia 100 proc. głosów polskich, a tem samem wzmocnienia niezmiernie naszej pozycji w walce z wrogiemi elementami“.

Chcemy wierzyć, że te wezwania wypływają tylko ze szczerego patrjotyzmu, z troski o dobro Polski. Ale obawiamy się, że znajdą się tacy „sanatorzy“, którzy będą chcieli upiec przy tej sposobności swą partyjną pieczeń. Szanse wyborcze „sanacji“ są złe. Wobec tego zrozumiałem jest, że idea zjednoczenia wszystkich list polskich jest bardzo na rękę zwłaszcza, że pojecie kresów rozciągają niektórzy bardzo szeroko. Pomorze, cztery województwa wschodnie, Małopolska Wschodnia — wszystko to ziemie zagrożone. Porozumieć się z opozycją, zawrzeć blok i na wspólnych listach umieścić ze 30 do 40 kandydatów Be Be, którzyby nie mogli wyjść gdzieindziej — cóżto za piękny plan!

Nie damy się jednak wprowadzić w błąd. Porozumienie w okręgach z małą ilością Polaków zawrzeć należy, ale nie na podstawie wyników z 4 marca 1928 r. Nie można nagradzać za nadużycia wyborcze. A niczem innem, jeno nagrodą dla Be Be byłoby uznanie, że tylko oni moją reprezentować np. Polesie, bo inne listy polskie unieważniono. A może Stronnictwo Narodowe ma we Wsch. Małopolsce otrzymać tylko 1 mandat dlatego, że w r. 1928 skutkiem terroru więcej zdobyć nie mogło?

Bloki zawierać można, ale tylko na podstawie rzeczywistego stosunku sił w społeczeństwie. Siły te to sympatje społeczeństwa, to głosy, a nie pieniądze z niedozwolonych funduszów lub pałki bojówek.

Jeszcze jedno trzeba zrobić zastrzeżenie. „Sanacja“ nietylko nie może otrzymać na tych wspólnych listach więcej miejsc niż jej się należy, lecz nie może także stawiać kandydatów skompromitowanych. Zniechęciłoby to wielu Polaków do głosowania i zwiększyłoby szanse mniejszości.

Za zniewagę Konstytucji — 4 lata więzienia.

Katowicka **„Polonia“** przytacza orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie obelg na Sejm i Konstytucję.

„Zniewagi, godzące w dostojeństwo Państwa i skierowane przeciwko Zgromadzeniu ustawodawczemu (Sejm) i innym instytucjom państwowym stanowią czyn karygodny“.

Zniewaga jest karalna nietylko wtedy, gdy dotyczy poszczególnych osób, lecz również, gdy jest skierowana względem jednostek zbiorowych, albowiem obok czci osób fizycznych istnieje cześć, honor i dobre imię społeczeństwa i zorganizowanych jego grup, albo zrzeszeń“.

Krytyka Konstytucji jest oczywiście dozwolona. By można zastosować art. 128 niezbędny jest oprócz uwłaczania powadze władzy

„jeszcze czynnik zuchwalstwa, a więc bądź formy nader ostrej i wręcz nieprzyzwoitej, bądź takiejżo treści“.

A więc np. hańbiące porównywanie Konstytucji są przestępstwem, za które grozi kara więzienia od 1—4 lat. Każdy obywatel ma szanować Konstytucję, a nad wykonywaniem przepisów prawa czuwać mają ministrowie.

„Termin przedawnienia przy zbrodniach wynosi wedle kodeksu obowiązującego w b. dzielnicy rosyjskiej 10 lat. Dopiero przestępstwo, którego przez 10 lat prokuratorja nie dochodziła, przestaje podlegać karze“.

A zatem jest jeszcze bardzo dużo czasu. Sprawiedliwość będzie wszystkim wymierzona. S.

———:O:———

Zachowajmy spokój i zimną krew.

Jeszcze nie tracimy nadziei, że walka z „sanacją“ zostanie rozegrana tylko na terenie legalnym. Jeszcze jesteśmy dobrej myśli, choć trwoga nas ogarnia, gdy widzimy, ile jest w „sanacji“ podłości, ilu szaleńców biega z ogniem koło prochu. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by się przyczynić do uspokojenia obywateli.

Stwierdzimy więc najpierw, że władze miały formalne prawo aresztowania b. posłów. Obywatele zaś mają prawo uważania ich za niewinnych lub winnych. Wolno im przypuszczać, że aresztowania są pomyłką, która się wkrótce wyjaśni i że jeszcze przed upływem 48 godzin uwięzieni odzyskają wolność.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że jeśli prasa „sanacyjna“ będzie zestawiać nazwiska aresztowanych posłów polskich z nazwiskami ukraińskich i zarzucać im będzie jednakowe zbrodnie, to postąpi niegodziwie. Nie jest w niczyjej mocy zapobiec temu, by dziennikarscy „waleci“ umieszczali nazwiska aresztowanych wśród zwykłych złoczyńców lub komunistów, ale naród będzie wiedział co o tem sądzić.

Aresztowani powinni w ciągu najbliższych godzin otrzymać akty oskarżenia. Krewni ich, przyjaciele i zwolennicy mają prawo zwracać się do władz z prośbą, by areszt uchylono, by oskarżeni oczekiwali rozprawy na wolnej stopie. Czy naprawdę istnieje obawa, że uciekną? Czy nie są to działacze, których bez trudu w każdej chwili odszukać można?

Walka o praworządność ustać nie może i nie ustanie. Gdyby prasa „sanacyjna“ chciała żądać uwięzienia wszystkich bojowników o Konstytucję, musiałaby najpierw domagać się wybudowania więzień na parę miljonów osób.

Znajdą się działacze, którzy luki zapełnią i powiedzą Polsce, że walka trwa. Powiedzą ludowi, że trzeba bezustannie aż do zwycięskiego końca walczyć o poszanowanie Konstytucji, o ukaranie nadużyć, o usunięcie podłości i chamstwa z naszego życia politycznego. Walkę tę należy prowadzić **środkami prawnemi a kulminacyjnym jej punktem niech będzie 16 listopada, dzień wyborów.**

11 maja 1926 r. nieprawdziwe pogłoski o zamiarze aresztowania Piłsudskiego, a później o zamachu w Sulejówku wywołały wielkie wzburzenie wśród przyjaciół i zwolenników Marszałka. One to sprawiły, że stosunkowo dużo ludzi szło na mosty Warszawy względnie z tym pochodem sympatyzowało.

Dziś Naród — a nie popełniamy przesady, nazywając cztery piąte obywateli Narodem — nie pójdzie na mosty Warszawy. Nie wystąpi ani przeciw polskiemu żołnierzowi ani policjantowi. Uszanuje Prawo. Pójdzie zato ławą do wyborów w dniach 16 i 23 listopada. Kule zastąpi kartkami wyborczemi. Niemi pokona „sanację“, niemi wypowie lud swą niezłomną wolę walki o Prawo aż do zwycięstwa.

Wad.

———O———

Niebezpieczna droga represyj.

JESZCZE O UOW., SEPARATYSTACH I LOJALNYCH RUSINACH.

Nr 264 „Lwowskiego Kurjera Porannego“ z d. 5 **września** doszedł do naszych rąk (może z powodu częstych konfiskat tego dziennika) z parodniowem opóźnieniem i dopiero teraz przeczytaliśmy artykuł „Bardzo niebezpieczna droga!“, zawierający krytyczne uwagi o stanowisku „Głosu Narodu“ wobec separatyzmu ukraińskiego. Główny zarzut brzmi następująco:

„Głos Narodu“, jako sposób walki z UOW. radzi jakieś bliżej nieoznaczone „zaspokojenie życzeń umiarkowanych Ukraińców“. Taka rada na dziś jest niebezpieczną dywersją. W obecnym momencie w całej Wschodniej Małopolsce budzi się silny ruch odwołujący się do poczucia godności polskiej celem wzmożenia energji, wysiłków i żywotności na wszystkich polach, ruch, który może stać się potężnem źródłem odrodzenia sił polskości, jej roli cywilizacyjnej i ekspansji — w takim to momencie doradza się zaspokajać życzenia „Ukraińców“. Niejako w ten sposób przyznając, iż robota UOW. da separatyzmowi ukraińskiemu pewne rezultaty!

Bardzo to droga niebezpieczna! Sposób wprost idealny, aby całą ludność ruską rzucić w ramiona separatyzmu ukraińskiego“.

Zarzuty „Lwowskiego Kurjera Porannego“ wypływają z niezbyt uważnej lektury naszych artykułów. „Jako sposób walki z UOW.“ radziliśmy wzmocnienie organów bezpieczeństwa. Pisaliśmy w artykule „Terroryści ukraińscy“ w dniu 21 sierpnia:

„Jeśli policji jest we Wschodniej Małopolsce zamało, trzeba jej liczbę podwoić, jeśli to nie wystarczy — potroić“.

Za najlepszy sposób zabezpieczenia Wsch. Małopolski uważamy **zwiększenie liczby Polaków** przez spotęgowanie napływu nowych osadników. Natomiast jakieś masowe represje w stosunku do Ukraińców uważamy za nieetyczne i niecelowe. Karani powinni być tylko ci, którym się winę udowodni. Nie byłoby zgodnem z nowoczesnemi pojęciami o sprawiedliwości np. rozwiązanie wszystkich „Proświt“ lub „Łuhów“ albo zamknięcie szkół ukraińskich zato, że niektórzy ich członkowie względnie uczniowie należeli do U. O. W. Trzeba kontrolę obostrzyć, na działalność statutem nieprzewidzianą nie pozwalać, ale nie można masowemi represjami powiększać tej tajnej, nielegalnej opozycji, jaką stanowi U. O. W.

Każdą politykę można nazwać niebezpieczną. Czy jednak nie należałoby sobie zadać pytania, czy polityka, którą doradzają redaktorowie „Lw. Kur. Porannego“, dała pomyślne wyniki? Czy odmawianie Ukraińcom prawa do nazywania się narodem przeszkodziło pochodowi tej ukraińskiej, wybitnie antypolskiej, niestety, idei narodowej? Czy w ciągu ostatnich lat 30-stu ruch „staroruski“ nie zmalał, nie skurczył swych wpływów?

Od dyskusji na temat spraw polsko-ruskich uchylać się nie będziemy i chętnie umieścimy głosy naszych czytelników na ten temat, choć może będziemy w gorszej sytuacji, niż nasi przeciwnicy. Aczkolwiek bowiem jesteśmy zwolennikami jawności w polityce, to jednak jasnem jest, że nie zawszo wskazanem jest wypowiedzieć wszystkie swe poglądy i przewidywania na temat stosunku stronnictw ukraińskich do Polski i układu sił, jakie w ich łonie działają lub działać będą. Dalej, wiemy dobrze, że zawsze mówienie prawdy własnemu społeczeństwu i szukanie błędów, choćby bardzo niewielkich, we własnem postępowaniu jest niepopularnem. Zawsze wygodniej i łatwiej zrzucać całą odpowiedzialność, całą winę na wrogów, a we własnem oku nie widzieć żadnego żdźbła.

Pochlebianie ambicjom narodowym i podniecanie ich ponad właściwą miarę zapewnia po klask tłumów, ale może się okazać w skutkach badrzo szkodliwem. Kto mówi nietylko o własnych prawach, ale i obowiązkach, nietylko o sile, ale i o etyce, nietylko o tłumieniu zbrodniczych spisków, lecz także o szukaniu dróg do trwałego pokoju, do zgody, ten będzie może raził uszy wielu gorących, lecz nierozważnych patrjotów, ale napewno dobrze służy Ojczyźnie. S. S.

Smierć węgierskiego wicepremjera

Ś. p. ks. Vass, polityk chrz.-społeczny.

8 września zmarł niespodziewanie ks. Józef Vass, węgierski minister opieki społecznej, spełniający często w zastępstwie hr. Bethlena funkcje premjera.

Ks. Vass pochodził z rodziny rzemieślniczej. Urodzony w r. 1877 w Sarwar ukończył gimnazjum, poczem udał się na studja do Rzymu i zdobył tam doktorat teologji. Jako kapłan pracował w Budapeszcie i wkrótce zasłynął jako wybitny działacz katolicko-społeczny. Podczas rządów Beli Kuhna został skazany na śmierć i tylko dzięki ucieczce ocalił życie. W r. 1919 otrzymał godność profesora na uniwersytecie w Budapeszcie. W r. 1920 mianowany został ministrem i odtąd pracował jako minister bez przerwy, najpierw w gabinecie Telekiego, potem hr. Bethlena. Reprezentował w rządzie partję chrześcijańsko-społeczną. Słynął jako mowca i niezmużony pracownik. 15 sierpnia bieżącego roku rozpoczął jedenasty rok pracy na fotelu ministerjalnym. Pracował od rana do nocy, nie wyjeżdżając nawet na wakacje.

Pozostawił po sobie szereg ustaw. Zwłaszcza t. zw. Lex Vass I i Lex Vass II były dużym krokiem w rozbudowie ustawodawstwa socjalnego i zapewniają autorowi zaszczytne miejse w historji społecznego rozwoju Węgier.

Ostatni dzień swego życia spędził ks. Vass w Erlau, gdzie na uroczystości poświęcenia domu katolickich czeladników wygłosił wspaniała mowę. Wróciwszy do swego mieszkania w Budapeszcie, jeszcze trochę pracował, poczem położył się spać. W poniedziałek rano szofer, który odwoził ks. Vass do gmachu ministerjum, znalazł go martwym.

Budapeszt okrył się żałobą.

———:O:———

Prawicowa dyktatura w Argentynie

Gen. Uriburu objął rządy.

Upadek samowolnych rządów prezydenta Argentyny, dr. Irigoyena, nastąpił zgodnie z naszemi przewidywaniami bardzo szybko. Stary, 78-letni prezydent, nie umiał już zapanować nad sytuacją. Gdy do niezadowolonych przyłączyło się wojsko, Irigoyen musiał ustąpić.

Początkowo chciał Irigoyen zadowolić opozycję ogłoszeniem tymczasowego usunięcia się od władzy. Ale w dniu 5 września gen. Jose Uriburu oświadczył, że tymczasowa rezygnacja nie wystarcza i jeśli prezydent nie podpisze całkowitej i ostatecznej rezygnacji, to on, Uriburu, ruszy z wojskiem do stolicy i zbombarduje pałac prezydenta.

Istotnie kilka pułków zebranych w obozie Campo de Mayo rozpoczęło pochód. Przed bramami Buenos Aires przyszło do krótkiej walki między zbuntowanymi a wiernymi rządowi oddziałami. Wojska gen. Uriburu wkroczyły do stolicy, prezydent Irigoyen podpisał akt abdykacji i usiłował uciec. Wierna policja umożliwiła mu wyjazd z miasta, ale zwycięzcy puścili się w pogoń za automobilem b. prezydenta. Zatrzymano go i odprowadzono do szpitala, gdyż Irigoyen zachorował.

Po stronie gen. Uriburu opowiedziała się także flota i znaczna większość ludności stolicy. Tłum rzucił się na lokale partji Irigoyena i mieszkania jego stronników; to powiększyło jeszcze liczbę ofiar przewrotu. A potem część zwolenników b. prezydenta porwała się jeszcze do broni. Wywiązały się nowe walki, ale gen. Uriburu był górą.

Nowy dyktator ma lat 55. Był dawniej szefem sztabu generalnego. Do rządu swego powołał szereg bogatych właścicieli ziemskich tak, iż przewrót wygląda na zwycięstwo obozu konserwatywnego. Partja Irigoyena nazywała się radykalną. Pamiętać jednak należy, że jest to radykalizm amerykański, dość daleki od tego, co my nazywamy radykalizmem, a zbliżony chyba do radykalizmu francuskiego.

Nowy dyktator zapowiedział oczyszczenie administracji z elementów niepożądanych i przeprowadzenie w ciągu trzech miesięcy uczciwych wyborów do parlamentu.

Z WARNY.

Piękne i nowocześnie urządzone miasto. — Taniość i uprzejmość.

Namówił mnie mój stary kolega uniwersytecki p. Paweł Popoff, gdy w rozmowie z nim rozważałem gdzie spędzić okres kanikuły, ażebym pojechał do Warny.

W swoich włóczęgach o Europie nie zawadziłem jakoś dotąd o Bułgarję. Przyznaję dość sceptycznie i z zastrzeżeniami, widziałem perspektywę lata w nieznanym kraju i nieznanych, a jak mi się wydawało w nieszczególnych warunkach spędzonego. Człowiek z latami robi się coraz wygodniejszy — a nie wiem właściwie dlaczego, wydało mi się, że wygód nie znajdę w Warnie.

Przeważyła jednak we mnie chęć zobaczenia nowego kraju, nowych ludzi, — a nadewszystko chęć ujrzenia Morza Czarnego, nad które niemasz dla mnie cudniejszego.

I oto jestem w Warnie, mieście, które dla nas budzi żywe wspomnienia młodocianego bohatera, Warneńczyka „jedynego“ jak mówi historyk „króla z chrześcijańskiej rzeczypospolitej, co chciał bezinteresownie ratować chrześcijaństwo“.

Jestem w Warnie — a pobyt tu jest dla mnie rewelacją. Mam słońce, mam powietrze, wodę morską, ruch, miłe polskie i obce zagraniczne towarzystwo, mam wreszcie i wygody takie, o jakich nie marzyłem. Czuję się świetnie, tak, jak zresztą czują się tu wszyscy. Wspaniałe, najbardziej nowoczesne łazienki na 888 kabin, plaża z czystym kwarcowym piaskiem, świetna operacja słoneczna: więc kąpiele słoneczne i morskie zajmują nam kilka rannych godzin. Przypatrujemy się towarzystwu, obserwujemy, słuchamy. Różnorodność języków, poza Bułgarami, których tu oczywiście najwięcej, słyszymy język węgierski, rumuński, niemiecki, czeski, sporo też słyszymy Polaków. Warna stała się atrakcją — tak dzięki znakomitym warunkom klimatycznym — jak i dzięki swej niezmiernej taniości, która mieszkańców zubożałych krajów Europy środkowej także nęci. Przybywając tu za bardzo tani pieniądz — ze względu na niski kurs waluty bułgarskiej (1 zł =15.67 lewa) znajdują też kulturalne warunki życiowe, kuchnię doborową, doskonałe orkiestry a kto lubi tańczyć ma okazję do tego w kilku doskonale urządzonych dancingowych lokalach. Amatorzy turyzmu i krajoznawstwa mają poddostatkiem warunków do zaspokojenia swej ciekawości, szukający wypoczynku i ciszy mogą się urządzić tak, jak im wskazują ich upodobania lub zalecenia lekarskie. Dla kuracjuszy, którzy nie mogą się kąpać w morzu są urządzone w centralnych łazienkach ciepłe kąpiele morskie z wszystkimi wygodami, jakich kulturalny człowiek wymagać może. Bogactwo owoców, w szczególności winogron niezmiernie

tanich udostępnia odbycie kuracji owocowej w bardzo dogodnych warunkach.

Sezon kąpielowy trwa tu bardzo długo, gdyż zimne kąpiele morskie trwają od maja aż do końca października, ciepłe kąpiele zaś trwają do grudnia.

Ceny są w stosunku do naszych bardzo niskie; np. doskonały obiad w polskiej walucie kosztuje 3—4 złote, pokój w hotelu europejsko urządzonym 5—6 złotych dziennie, w prywatnych willach, których jest mnóstwo można wynająć pokój o 2 łóżkach za 100 zł. miesięcznie.

Bulgarzy są niezmiernie uprzejmi, w stosunkach pieniężnych solidni — nie miałem ani jednego wypadku, ani jednej obserwacji co do t. zw. naciągania publiczności obcokrajowej.

Muszę też zaznaczyć, że Polacy spotykają się tu z prawdziwymi sympatjami, — miałem możność poznać wielu Bulgarów dzięki wyjątkowej uprzejmości p. Spiro Spiroffa dyrektora tutejszych zakładów kąpielowych; a b. dyrektora warneńskiej Izby handlowej i przemysłowej — i moja duma polska tu przynajmniej była należycie zaspokojona.

Muszę tu nadmienić, że uprzejmość i uczynność Bulgarów dla Polaków nie jest tylko sentymentalną. Radziby nawiązać z Polską bliższe stosunki i zażylsze. Z niecierpliwością oczekuję wzniesienia tu domu wypoczynkowego Magistratu m. Warszawy, pod który już w roku ubiegłym P. Prezydent m. Warszawy położył kamień węgielny. Harcerze nasi, którzy pod Warną przebywali w miejsc. św. Konstantyn, spotkali się również z największą uczynnością władz i społeczeństwa bułgarskiego, a obóz ich odwiedził król bułgarski Borys, spędzający lato w sąsiedniej swej letniej rezydencji Euxinogradzie.

W roku 1944 będziemy święcić 500-letnią rocznicę tragicznego zgonu bohaterskiego króla naszego Władysława III pod Warną.

Jak mnie zapewnił p. Spiroff do tego czasu stanie w Warnie pomnik Władysława Warneńczyka dłuta jednego z najlepszych i najgłośniejszych naszych artystów. Municypalność Warny przeznaczyła pod pomnik ten najpiękniejszy plac w Warnie, dokoła którego gromadzą się gmachy, obecnie w Polsce modnem mianem „reprezentacyjnych“(!) określane.

Kto więc musi użyć wywczasów zagranicą, czyje zdrowie wymaga ciepła, które nie zawsze nam w Polsce dopisuje — niech się wybierze do Warny. Napewno zawodu nie dozna.

Dr. Stanisław B.

Port Pireus płonie.

W porcie ateńskim Pireus wybuchł ostatnio pożar. Wiele okrętów padło już ofiarą płomieni. Istnieje poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na przyległe składy wielkich towarzystw naftowych. Straty materjalne wynoszą dotychczas dziesiątki miljonów.

Donoszą o następujących szczegółach tego gigantycznego pożaru: Wskutek defektu pompy benzynowej na angielskim okręcie handlowym „Donax“,

ulatniająca się benzyna rozlewała się niespostrzeżenie po powierzchni wody.

Na brzegu siedział robotnik, który przy ognisku gotował sobie jedzenie, poczem resztki ognia wrzucił do wody.

W tej chwili buchnęły olbrzymie płomienie. Około 20 żaglowców i kilka okrętów znalazło się nagle wśród płomieni. Bezpośrednim skutkiem tego była straszna panika. Załoga okrętów ratowała się ucieczką, pozostawiając okręty ich własnemu losowi. Ponad wodą powstało istne piekło.

Okręt towarowy „Donax“ i 8 żaglowców tworzyły prawdziwe pochodnie.

Wszystkie płonące okręty posiadały ładunki benzyny, które eksplodowały z niebywałym hukiem. Co chwilę dolatywały rozpaczliwe krzyki znajdujących się w niebezpieczeństwie ludzi. Niebywała panika powstała dookoła składów „Standard Oil Company“, „Shell“ i innych, które znajdowały się w niebezpieczeństwie, ponieważ ogień silniej im zagrażał. Osiem żaglowców i jeden okręt spłonęły doszczętnie. Według dotychczasowych wiadomości

liczba ofiar wynosi 10 zabitych i kilkuset rannych.

Straty materjalne obliczane są na około 25 miljonów złotych. Płonące dotychczas morze przedstawia przejmujący grozą widok. Walące się żagle i buchające coraz nowe cysterny benzyny tworzą morze płomieni o różnych barwach, a ogień widoczny jest w promieniu kilkunastu kilometrów.

Dziś w RADJO

Dnia 11. IX.

Godz. 16·30

Match Hitomi-Walasiewiczówna

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-tej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 10.000 zł. na Nry: 104675 168976 189602 207960.

Po 5.000 zł. na Nry: 38691 45231 57782 93690 118474 169241 169529 192022.

Po 3.000 zł. na Nry: 2398 10017 20084 39235 60004 193454 207255.

Po 2.000 zł. na Nry: 82812 84131 140180 142713 194316 206904.

Po 1.000 zł. na Nry: 11356 16989 20951 21616 22252 29147 29323 34604 41699 55445 73816 110526 114704 140528 149101 149362 187479 205360 206819.

Po 600 zł. na Nry: 3168 4542 6117 6626 7810 24361 31195 36007 59796 66225 76894 80580 96473 98736 113501 114740 115083 134142 136627 152074 152256 152530 153375 154179 158900 165638 166660 168082 168360 170890 177439 177725 180146 183387 193989 197013 202908 205028.

Na ziemiach Rzplitej.

Strajki w Polsce w r. 1929.

Główny Urząd Statystyczny opracował tymczasowe dane, dotyczące **strajków i lokautów w roku 1929.**

Ogółem strajków było 499 na terenie blisko 4.000 zakładów pracy. **Strajkowały 215.564 osoby**, co spowodowało stratę około miljona dni pracy. Lokautów natomiast było ogółem 5 na terenie 29 zakładów, co pociągnęło za sobą stratę 78.132 dni pracy.

Strajki wybuchały przeważnie **na tle żądania wyższych płac**, brało w nich udział 62.807 robotników. były jednak również strajki polityczne i manifestacyjne, z udziałem 118.215 osób.

Cmentarz pod brukiem ulicy.

Z Warszawy donoszą: Podczas robót ziemnych przy zakładaniu kabla elektrycznego na rogu ulicy Długiej i Freta **natrafiono na głębokości pół metra pod brukiem na zbiorowisko kości i czaszek ludzkich, które przebywały** w ziemi od kilkuset lat.

Według przypuszczeń robotnicy natrafili na **stary cmentarz**, mieszczący się przy kościele OO. Paulinów. Szkielety zostaną pochowane na cmentarzu bródzieńskim.

Niezwykłe wykopalisko stało się przedmiotem wielkiej sensacji na Starem Mieście, a samo miejsce było przez cały dzień tłumnie odwiedzane.

Nieletni samobójcy.

Samobójstwa młodzieży nie należą do rzadkich zjawisk w Polsce, o czem zresztą nieraz na tem miejscu pisaliśmy. Smutną statystykę nieletnich desperatów powiększyły ostatnio dwa wypadki. Oto **w Szydłowcu** wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia 15-letnia **uczennica** szkoły powszechnej. Powodem rozpaczliwego kroku było nieotrzymanie promocji do klasy czwartej po ujemnym egzaminie poprawczym. Na linji kolejowej Gołonóg—Strzemieszyce **rzucił się pod pociąg osobowy 15-letni uczeń szkoły powszechnej, Jan Krupa.** Chłopiec zmarł w drodze do szpitala.

Krupa popełnił samobójstwo, **nie chcąc**, pomimo namów rodziców, **uczęszczać do 7-mej klasy szkoły powszechnej.**

324 świadków na jednej rozprawie.

W sądzie okr. **w Łodzi** rozpoczął się onegdaj niezwykły proces, ze względu na liczbę 324 powołanych świadków. Liczba ta nienotowana była dotychczas w dziejach sądownictwa łódzkiego. Na ławie oskarżonych zasiadają czterej osobnicy, oskarżeni o zbieranie, **na podstawie fałszywych legitymacyj**, datków na rzecz akademickiego zrzeszenia w Warszawie. **Oszuści grasowali na terenie całego kraju**, przyczem wyłudzili znaczniejsze sumy pieniędzy od poszczególnych przemysłowców łódzkich. Proces potrwa prawdopodobnie około 7 dni.

KONFISKATY... KONFISKATY!...

Notujemy dalszą serję plonów cenzorskiego ołówka. **„Robotnik“** z dnia 9 bm. został z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowany za następujące artykuły: artykuł wstępny, omawiający ostatni wywiad p. premjera wraz z tytułem, ustępy artykułu, omawiającego dowodzenie premjera na temat dyjet poselskich, wraz z tytułem, ustępy listu do redakcji oraz za końcowy ustęp wiersza Juljusza Wirskiego p. t. „Noc na barykadach“.

Również w tym dniu skonfiskowano ostatni (23) numer tygodnika młodzieży narodowej **„Szczerbiec“ z datą 10 września.**

Konfiskata dotknęła nadto **„Słowo“** wychodzące w Radomiu za feljeton „Mój przyjaciel-pomnik“ i krakowski **„Naprzód“**. Wreszcie prokuratura w Tarnowie skonfiskowała wewnętrzno-partyjny okólnik P. P. S. w sprawie manifestacji 14 września b. r.

POŁÓW KOMUNISTÓW W ZAGŁĘBIU DĄBR.

Policja śledcza **w Będzinie** aresztowała **6 komunistów**, odbierając im sztandary. Aresztowani wespół z kilkunastoma wyrostkami **usiłowali urządzić na przedmieściu Będzina, Warbie, demonstrację komunistyczną.**

W **Dąbrowie Górniczej** aresztowano również komunistę, Jana Tkaczyka, który wraz z 2-ma osobnikami wyszedł na ulicę z czerwonym sztandarem. Komunistów osadzono za kratkami.

PUŁKOWNIK — BURMISTRZEM.

Prasa wileńska donosi, że burmistrzem Lidy został mianowany płk. Ordyłowski, b. szef sanitarny DOK III.

OKRADLI BIURO KRAJOWEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W POZNANIU.

Z **Poznania** donoszą, że do biur Krajowego Kongresu Eucharystycznego włamali się nieznani złodzieje i skradli żelazną kasetkę z zawartością 500 zł. oraz weksle na 800 zł., materjał na chorągwie koloru białożółtego i 10 pamiątkowych medali bronzowych. Za włamywaczami wdrożyła policja energiczne dochodzenia.

STRASZNY UPADEK Z 22 METROWEJ WYSOKOŚCI.

W majątku Chruściechów pod Radomiem naprawiał komin gorzelni młody robotnik murarski z Łodzi, Roman Andrzejewski. **Na wysokości 22 metrów Andrzejewski poślizgnął się i runął na ziemię.** Lekarz stwierdził połamanie obu nóg, uszkodzenie kręgosłupa oraz wewnętrzny krwotok. Andrzejewski zmarł po upływie trzech godzin.

ZGON 100-LETNIEGO WETERANA Z R. 1863

W **Warszawie** zakończył życie najstarszy uczestnik powstania styczniowego śp. **Jan Jakowicz**, który w r. bież. obchodził **setną rocznicę swych urodzin.** Mimo tak sędziwego wieku śp. Zmarły do ostatniej chwili życia zachował wielką żywość umysłu.

ŁÓDŹ KORZYSTA ZE ZNIKOMEJ LICZBY CZASOPISM.

W okresie miesiąca czerwca b. r. łódzkie urzędy pocztowe otrzymały ogółem 173.800 egzemplarzy wszelkiego rodzaju czasopism, a więc **5.790 czasopism dziennie.** Łódź zajmuje piąte miejsce w szeregu innych miast.

W tymże okresie z Łodzi wysłano czasopism 324.500, tj. 10.816 czasopism dziennie. **Jest to cyfra znikoma** wobec Warszawy, która wysłała w tym samym czasie 5.260.400 czasopism, tj. 175.346 dziennie. Lwów — 2.091.300. Poznań — 2.497.000. **Kraków — 1,863.000**, Wilno — 522.000. Katowice — 703.000. Bydgoszcz 742.000. Pod tym względem Łódź zajmuje ósme miejsce.

Z Dębicy.

Otwarcie gimnazjum żeńskiego.

Gorliwą pracą i staraniem grona profesorów, oraz miejscowej inteligencji Dębica zdobyła już trzecią placówkę oświatową. Jest gimnazjum męskie państwowe, z własnym, pięknym, dużym gmachem. Kilka lat temu toż samo grono otwarło seminarjum nauczycielskie żeńskie. A 4 września b. r. otwarto gimnazjum żeńskie. Początkowo otwarto 4-tą klasę, do której zgłosiło się 30 uczenic. Sale dla gimnazjum dał Magistrat w swym własnym budynku. Jest to tymczasowe pomieszczenie, bo w Dębicy budują wielki gmach szkolny, w którym mieścić się będą: szkoła powszechna żeńska, seminarjum nauczycielskie żeńkie i gimnazjum żeńskie. Szkoła powszechna żeńska już jest w nowym gmachu drugi rok, częściowo wykończonym, a dalej kończą się roboty powoli z braku funduszów. **Ap.**

Z całego świata.

Sobowtór prezydenta Hoovera.

Mr. Robert Maynard, dyrektor jednej z firm bostońskich, jest łudząco podobny do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dowiedziawszy się o tem Hoover zaprosił swego sobowtóra do Białego Domu i zaproponował mu, czyby nie zechciał zastępować go w przyjmowaniu gości. Zgodnie bowiem ze zwyczajami, prezydent przyjmuje dziennie około 3.000 osób i musi każdemu uścisnąć dłoń. Jest to wyczerpującem i zabiera prawie dwie godziny czasu. Dyr. Maynard jednak stanowczo odmówił. Nie jest atoli wykluczone, że wiadomość o odmowie Maynarda jest zmyślona, by nie budzić podejrzeń codziennej trzytysięcznej fali gości w Białym Domu. Może już dawno nie ściskają oni dłoni prezydenta Hoovera.

Październik i listopad — mroźne.

Kierownik frankfurckiej stacji meteorologicznej, zajmującej się określeniem pogody na dłuższy okres czasu, prof. Bauer, na podstawie swoich badań przepowiada, że obecna dość ciepła pogoda z małemi przerwami potrwa jeszcze pewien czas, natomiast w październiku i listopadzie temperatura w Niemczech i środkowej Europie spadnie poniżej normalnej. Spodziewać się więc należy wczesnej zimy.

Polska i Sowiety — dwa różne światy.

Berliński dziennik „Vossische Zeitung“ drukuje obecnie artykuły swego współpracownika p. v. Muellera, który odbył podróż do Rosji sowieckiej. Von Mueller podkreśla potężne wrażenie, jakie wywarło na nim dwukrotne przekraczanie granicy polsko-sowieckiej. Publicysta niemiecki zaznacza, że granica ta jest nietylko granicą państw, lecz granicą dwu różnych światów, z których jeden jest światem kultury i cywilizacji, drugi zaś, t. j. Rosja sowiecka, światem ciemnoty i barbarzyństwa.

MRÓZ I ZAWIEJE ŚNIEŻNE W DORZECZU LENY.

Znany sowiecki lotnik Czuchnowski, który udał się z ekspedycją do ujścia rzeki Leny, doniósł o niezwykle wczesnem zamarzaniu rzek. Zanotowano tam nagłe obniżenie się temperatury. W niektórych miejscach nad Leną rozpoczęły się zawieje śnieżne. Ekspedycja przeto wątpi, czy uda się jej osiągnąć zamierzony cel.

ZA MAŁO PŁACĄ.

Z Waszyngtonu donoszą do „New York Heralda“, że gubernator „Federal Reserve Board“ (amerykańska, rządowa instytucja bankowa, zastępująca bank państw.), Roy A. Young, zrezygnował z tego stanowiska, podając za powód tego kroku zbyt małą płacę. Na stanowisku powyższem p. Young pobierał 12.000 dolarów rocznie, gdy tymczasem jeden z banków bostońskich ofiarował mu przeszło dwa razy więcej.

LORD DERBY REDUKUJE SWĄ STAJNIĘ.

Jak donoszą z Londynu, lord Derby postanowił zredukować swą słynną stajnię wyścigową, nie mogąc już podołać wydatkom, jakich utrzymanie tej stajni wymaga przy dzisiejszem obciążeniu podatkowem. Równocześnie lord Derby ogłosił, że wysprzedaje wszystkie swe ogiery jednoroczne i większość klaczy. Wobec powyższego słynna dotychczas w Anglji stajnia odgrywać będzie w przyszłości już tylko rolę podrzędną na angielskich torach wyścigowych.

15 OFIAR KATASTROFY AUTOBUSOWEJ.

Na drodze do Bulhaut w pobliżu Casablanca wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wielki autobus, w którym znajdowało się 15 pasażerów, z powodu złamania się kierownicy wpadł w pełnym biegu na drzewo. Skutki katastarofy były straszne. 8 osób, w tej liczbie szofer, oraz 4 tubylców-marokańczyków poniosło śmierć na miejscu, reszta zaś doznała bardzo ciężkich obrażeń. Trzech rannych wkrótce po przewiezieniu do szpitala — zmarło.

Literatura, muzyka, film.

Pochwała twórcy „Placówki“ we Francji.

Na posiedzeniu francuskiej „Academie des sciences morales et politiques“, baron Ernest Scillière referował „nowość“ (oczywiście we Francji!) — „Placówkę“ Bolesława Prusa, wydaną **w przekładzie francuskim przez p. Marję Rakowską.** Scillière, doskonały autor wielu **głośnych** studjów o imperjaliźmie i romantyźmie, **wyrażał się z wielkiemi pochwałami o powieści Prusa,** a o nim mówił, jako o „pisarzu **wielkim** i podkreślał **pokrewieństwo talentu świetnego twórcy „Lalki“, z talentem Dickensa.** Nadto zaznaczył, że pewne strony talentu Prusa przywodzą na myśl Alfonsa Daudeta.

Nowy „nieśmiertelny“ poeta włoski.

Prasa donosi z Rzymu, że Akademja włoska wybrała ostatnio z pośród literatów włoskich, nowego „nieśmiertelnego“ poetę **Angiolo Silvio Novaro.**

Ten wykwintny mistrz mowy wiązanej nie był dotychczas znany szerszemu ogółowi. Wybór do Akademji zwraca na niego uwagę wszystkich miłośników literackiego piękna we Włoszech i poza granicami. Novaro urodził się w r. 1866, nie jest więc człowiekiem młodym. Ale już w r. 1883 wydał pierwsze swoje prace pisarskie. Drukował **nowele, powieści i próbował sił w tym najtrudniejszym rodzaju literackim, jakim jest dramat, komedja.** Mimo dużego talentu Novaro długo pozostawał w cieniu, ponieważ **nie należał do żadnej grupy literackiej, wspólnie rozpychającej się zjednoczonemi łokciami w dążeniu do rozgłosu.** Nie należał do żadnej „szkoły“, nie usiłował być szefem żadnego „kierunku“, nie ogłaszał żadnego estetycznego manifestu. Później, znacznie później, dopatrzono się pokrewieństwa duchowego Novaro z mistykami, jak np. Federico Binaghi, Bonavia, Auro d,Alba, Calogero, Pietro Mignosi. Tylko, że **Silvio Novaro, choć mistyk, nigdy nie przemawia mglistemi zdaniami;** jest jasny, jak słońce, wyraźny i pełen harmonji. Krytyka bardzo wysoko ceni jego tom p. t. „Dio e quil!“ właśnie za tem brak mglistej marzycielskości.

ZGON ROSYJSKIEGO UCZONEGO.

W Leningradzie zmarł onegdaj członek rosyjskiej Akademji Nauk, **Sakulin, wybitny znawca literatury noworosyjskiej,** w wieku 62 lat. Sakulin wydał 150 prac i artykułów krytycznych o twórczości największych pisarzy Rosji, jak: Puszkin, Lermontow, Turgenjew, Gogol, Dostojewski, Tołstoj i in. Ostatnio Sakulin był dyrektorem muzeum i domu im. Puszkina.

Muzeum Chopina na Majorce.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w miejscowości **Valldemosa na wyspie Majorce,** gdzie przebywał Chopin w towarzystwie George Sand — powstanie muzeum pamiątek po naszym genjalnym kompozytorze i jego znakomitej przyjaciółce. Opis pobytu obojga na Majorce znajdujemy w „Un Hiver a Majorque“, pióra G. Sand oraz w kilku listach Chopina. Otwarcie muzeum nastąpi na wiosnę przyszłego roku. W Valldemosa powstał komitet organizacyjny, złożony z kilku komisyj, pod przew. hr. de Peralada. Komisji studjów nad Chopinem z okresu jego pobytu na wyspie przewodniczy słynny wielbiciel naszego mistrza, **Edward Ganche,** założyciel Tow. im. Chopina w Paryżu. Do komisji tej należą m. in.: Jean Maria Thomas, znany chopinista, p. Aurora Sand oraz poeci: Alomar, Riber i Colon. Inna komisja składa się wyłącznie z muzyków, wśród których widnieją nazwiska takich sław jak: Manuel de Falla, **Ignacy Paderewski,** Ravel, R. Strauss, Casals, Juan Manen, Alfred Cortot, Antoni Sala i **Wanda Landowska.**

Polak w jury festiwalu w Oxfordzie.

Na Międzynarodowym Kongresie Muzyki Współczesnej **w Leningradzie,** w obecności delegatów z 14 krajów Europy i Ameryki: **Polska odniosła wielki sukces,** zdobywając jedno z pięciu miejsc w jury przyszłorocznego festiwalu, mającego się odbyć w Oxfordzie. Do jury wybrano **dyr. Grzegorza Fitelberga.**

Międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej zakończył uroczysty koncert, poświęcony twórczości **Karola Szymanowskiego.** Odegrane pod batutą dyr. Fitelberga wspaniałe oratorjum Szymanowskiego **„Stabat Mater“** wywarło wielkie wrażenie. Fitelbergowi zgotowano serdeczne owacje.

Walka muzyków stołecznych
z zagraniczną produkcją filmów polskich.

Po przerobieniu największych kin **w Warszawie** na kina dźwiękowe pocieszano bezrobotnych muzyków, że znajdą pracę przy nagrywaniu polskich filmów dźwiękowych lub też polskich wersyj w obrazach zagranicznych.

Tymczasem i te nadzieje rozwiały się wkrótce. **Niektóre wytwórnie wywożą aktorów polskich zagranicę,** np. do Berlina **dla nagrania wersyj dźwiękowych w berlińskich atelier.**

Fakt ten posłuży ł organizacjom zawodowym muzyków **do wystąpienia z interwencją do ministerstwa spraw wewnętrznych i pracy i opieki społecznej.**

Muzycy podkreślają w swym memorjale, że **synchronizowanie filmów zagranicą z udziałem polskich aktorów, bez udziału polskich muzyków — odbiera tym ostatnim wszelką możliwość, choćby częściowego sparowania ciosu, jaki im zadał film dźwiękowy.**

Muzycy zwracają uwagę na wysoki poziom polskich atelier dźwiękowych, co tembardziej nie usprawiedliwia wyjazdów zagranicę i produkowania tam filmów pozornie polskich.

Owoce socjalistycznego wychowania.

SZKOŁA BEZ RELIGJI — SZKOŁĄ BANDYTÓW!

Do jakich smutnych wyników doprowadzić mogą eksperymnty wychowawcze socjalistów, dowodzi fakt, że prowadzony i zarządzany na sposób socjalistyczny **dom poprawy dla wykolejeńców nieletnich w Eggenburgu w Dolnej Austrji** znajduje się w stanie **niezwykle opłakanym** i dyskredytującym pomysły socjalistycznych reformatorów.

Skutki przewrotnych reform nie dały na siebie długo czekać. Już w pierwszych miesiącach **dokonali wychowankowie szeregu włamań;** rozbijano szafy i stoły, z magazynu skradziono narzędzia, a następnie włamano się do mieszkania jednego z wychowawców i skradziono środki żywnościowe. Przy jednym z podejrzanych wychowanków znaleziono 14 rozmaitych kluczy, kilka wytrychów i inne narzędzia do włamań. Z jednego pawilonu zakładu skradziono przez włamanie dziesięć ubrań, dużo bielizny i kilka mandolin. **Ułożono plan, ażeby jeden z pawilonów podpalić.** Wszelkie przygotowania były już skończone, dopiero zdrada jednego z wtajemniczonych uniemożliwiła zamach. Natomiast udało się niektórym wychowankom **wzniecić pożar w środku budynku.** Pastwą pożaru padły meble. Jednego z młodocianych przestępców, który ciężko poranił swego kolegę, musiano ukarać sądownie. **Wychowawcy, mający odwagę napominać chłopców, zostali przez nich pobici.**

Uczniowie w okropny sposób **pobili nauczyciela, gdy ten nakazał im pracować.** Gdy te wypadki doszły do uszu dyrektora „partji młodocianych“, napomniał on surowo wychowawców, żeby... **nie drażnili uczniów.** Częściowy samorząd wśród uczniów doprowadził do tego, że **nauczyciele muszą słuchać wskazówek i pouczeń swych podwładnych.** Punktem szczytowym tych wszystkich wybryków jest włamanie dokonane krótko po Zielonych Świętach br. w kaplicy zakładu. **Wychowankowie rozbili tabernakulum i wśród kpin i śmiechów spożyli konsekrowane hostje,** znajdujące się w cyborjum.

Jedna z radnych Wiednia jest zdania, że wszelkie te niewiarygodne wprost wypadki **wynikają z braku nauki religji w zakładzie.** Nie będzie też wtedy dziwnem, jeśli wychowankowie zakładu opuszczą dom poprawy, jako **wykwalifikowani włamywacze.** Wniosek radnej, by przeprowadzić dochodzenie w sprawie tych skandalicznych wypadków został przez **większość radnych odrzucony!**

———0———

Sport.

Łodzią z Poznania do Hawru.

Trzej wioślarze polscy, członkowie klubu wioślarskiego **„Poznań 1904“,** którzy wyjechali **z Poznania dnia 14 lipca łódką, dotarli do Hawru.**

Wioślarze nasi jechali Wisłą a później trzymając się brzegów morza przebyli cały Bałtyk, morze Północne i część oceanu Atlantyckiego, na wątłej łódce. W poniedziałek, wioślarze polscy wyjechali w powrotną drogę do kraju.

JĘDRZEJOWSKA I WARMIŃSKI MISTRZAMI WIELKOPOLSKI.

Finał gry pojedyńczej pań o **mistrzostwo tenisowe Wielkopolski** przyniósł **zwycięstwo Jędrzejowskiej nad Volkmerówną 6:1, 6:1.** W grze panów mistrzem został **Warmiński bez gry,** bowiem przeciwnik Jerzy Stolarow zrezygnował z walki i wyjechał.

PIĘĆ SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się 5 dalszych spotkań o mistrzostwo Ligi. W Warszawie rozegrane zostaną miejscowe derby **Polonia — Warszawianka, w Krakowie — odbędzie się ciekawe spotkanie pomiędzy pretendentami do mistrzostwa Ligi, Legją a Wisłą,** we Lwowie walczyć będą **Czarni z Ruchem,** w Łodzi wyznaczone jest spotkanie pomiędzy lokalnemi rywalami **Ł. K. S. i Ł. T. S. G.,** wreszcie w Poznaniu **Warta spotka się z Pogonią lwowską.**

W niedzielę odbędą się też **dalsze spotkania o wejście do Ligi.** Grają w Warszawie Skra — W. K. S. (Łódź), w Poznaniu miejscowa Legja z T. K. S. (Toruń), na Śląsku A. K. S. z mistrzem Krakowa, na Wołyniu Sokół (Równe) z lwowską Lechją, wreszcie w Brześciu mistrz Okręgu z mistrzem Białegostoku.

Muzyka w Krakowie.

Koncert Adama i Olgi Didur.

Trudno o p[illegible]niejszy początek sezonu koncertowego! Wielki śpiewak, którego wspaniała sztuka wokalna i nieporównany artyzm interpretacji znajdują się zawsze w stanie kwitnącym i wschodząca gwiazda opery i estrady, zgotowali nam ogromną zaisto rozkosz niedzielnym koncertem w sali Starego Teatru. Adam Didur okazuje na estradzie swój kunszt śpiewacki w wyższym jeszcze stopniu, niż mu na to może pozwolić jakakolwiek partja operowa, której granice kunsztu śpiewackiego wyznaczają kontury charakteru danej postaci. W programie koncertu niedzielnego miał możność zajaśnieć w całym blasku zarówno głęboki żywioł dramatyczny śpiewu Didura (w balladzie Glinki: Przegląd wojsk o północy), jak przejmujący sentyment i melancholijny liryzm (Moniusz[illegible] Tren Kochanowskiego), wreszcie tryskający świeżością humor (arja Figara z Wesela Figara Mozarta), a wkońcu znalazło się jeszcze miejsce dla ludowego zabarwienia wyrazu (w kilku pieśniach w opracowaniu Stojowskiego). Wirtuoz oddechu i impostacji tonu, nadający każdemu regestrowi najwłaściwsze natężenie, śpiewak, którego technika i sposób ujmowania każdego utworu powinny być uwiecznione na tuzinach płyt gramofonowych, czarował Didur i tym razem — jak dawniej — słuchaczy wszystkiem, co składa się na jego występ na estradzie, więc także i osobistemi walorami i dyskretnie dodanemi do interpretacji śpiewackiej czynnikami aktorskiemi.

Olga Didur zwyciężyła w występie tym, obejmującym niezmiernie szeroką skalę możliwości i trudności śpiewackich i artystycznych, na całej linji. Cudownie bujny talent młodej śpiewaczki jest jakby refleksem talentu śpiewackiego ojca, który był i będzie zawsze najlepszym przykładem najwyższej sztuki śpiewackiej dla córki. Śpiew Olgi Didur mieni się już dzisiaj tyloma barwami, tyloma subtelnościami odcieni, tchnie takim żarem wyrazu, tyloma promieniami południa, pulsuje gorącością krwi kreolskiej i ma tyle słowiańskiej słodyczy, że musi się uznać go za coś zgoła wyjątkowego w dzisiejszym świecie muzycznym, z powodu pełni i rozmaitości jego składowych czynników. Do czego najbardziej podziwiano śpiewaczki dochodzą drogą żmudnej pracy, Olga Didur dotarła do tego w niesłychanie krótkim czasie. Do najbardziej porywających numerów programu koncertu należało wykonanie arji z opery Masseneta „Herodjada“, pieśni „Nebbie“ Respighi'ego, Woolfa „Iris“ i tanga meksykańskiego. W sześciu językach, w każdym z największą naturalnością, śpiewająca śpiewaczka, jest przecież fenomenem w swoim rodzaju. Olga Didur dokonuje tego bez wysiłku. Jest to zaś prawie drobiazgiem wobec tego, z jak bajecznym rezultatem artystycznym potrafi młoda śpiewaczka wżyć się w narodowe style muzyczne wykonywanych utworów. Podziwiałem w całej pełni te możności, słuchając interpretacji pieśni Karłowicza „Pamiętam ciche, jasne, złote dnie“... i przeniósłszy się potem myślą do Hiszpanji, której wizje stworzyło mi wykonanie pieśni Manuela de Falla'i: „Pano moruno“ i „Jota“. Nieznana pieśń Woolfa „Iris“ odznacza się pięknie prowadzoną linją melodyjną i świetnem wykorzystaniem efektów wokalnych.

Na końcu koncertu wykonali nasi znakomici artyści duettino z „Don Juana“ Mozarta. Oklaski publiczności zmusiły ich do powtórzenia uroczego numeru opery mozartowskiej.

Akompanjator, dyr. Bolesław Wallek-Walewski, był — jak zawsze — w spełnieniu swojego zadania doskonały.

Zdz. Jach.

Wystawa Higjeny w Dreźnie.

I. Wystawa higjeniczna w Dreźnie ma już za sobą wieloletnią tradycję. W pierwszych latach naszego wieku wielki przemysłowiec filantrop Karol Lingner powziął zamiar urządzenia wystawy, któraby w sposób jasny i przekonywujący pouczyła społeczeństwo o wartości zdrowia, zarówno z punktu widzenia szczęścia osobistego, jak dobra ogólnego. Myśl Lingnera była tak nowa, wystawa tego rodzaju tak dalece odbiegała od wszelkich szablonów wystaw dotychczas urządzanych, że nic dziwnego, iż zamiar ten napotkał na liczne a bardzo silne sprzeciwy. Wreszcie jednak udało się Lingnerowi i garstce jego zwolenników pokonać trudności pozornie nie do przezwyciężenia, i w r. 1911 otwarto tę pierwszą w dziejach kulturalnego świata wystawę. Sukces jej przyniósł szlachetnym projektodawcom pełną satysfakcję. Wystawę zwiedziło 5 i pół miljona osób, liczba na owe czasy bardzo duża, a co najważniejsze myśl raz rzucona i przyjęta nie zgasła z chwilą zamknięcia wystawy. Bogaty materjał pokazowy zapoczątkował powstanie muzeum higjenicznego (a właściwie, jakby powiedzieć należało, akademji higjenicznej), które stanowiło od tej chwili ośrodek, skąd rozpoczęto na dużą skalę pomyślaną i systematycznie przeprowadzaną akcję uświadamiania zdrowotnego ludności. Posługiwano się wszelkiemi środkami, urządzaniem wystaw ruchomych, wydawaniem ulotek, wygłaszaniem odczytów i t. d., budząc w najszerszych warstwach zainteresowanie dla tego tak bardzo indywidualnie i społecznie ważnego zagadnienia, jakiem jest zdrowie. Po wojnie praca szła w coraz żywszem tempie; postęp medycyny i nauk technicznych nasunął konieczność dokonania zmian i uzupełnień w materjałach, wyłoniła się potrzeba budowy gmachu na pomieszczenie zbiorów. Myśl tę zrealizowano, a wykończenie i otwarcie muzeum połączono z otwarciem drugiej międzynarodowej wystawy higjenicznej, która w myśl intencyj jej twórców, ma być syntezą prac na tem polu już dokonanych, a zarazem ma zakreślić linje wytyczne pracy na przyszłość. Tak przedstawia się geneza obecnej Wystawy drezdeńskiej.

Wrażenia, jakie odbiera się przy zwiedzaniu wystawy, są dość rozmaite. Strona zewnętrzna bez wyrazu; niema tu przepychu i wschodniego zbytku, jakiemi olśniewała wystawa w Barcelonie, niema tego skromnego a wytwornego wdzięku naszej P. W. K. poznańskiej. Tutaj pawilony proste, architektonicznie nieciekawe, trawniki skromnie tylko tu i ówdzie przyozdobione kwieciem, na jednym z terenów wystawy szereg wodotrysków jednakowych, równych, wyciągniętych w rząd, jak linja wojskowa. Trudno mówić, aby wrażenie, jakie sprawia wieża reklamowa Chlorodontu, umieszczona tuż przy wejściu, lub t. zw. Kugelhaus, tak bardzo przypominający Wieżę Górnośląską na naszej P. W. K., było estetyczne.

Rozpoczynamy zwiedzanie i stopniowo ogarnia nas coraz większe zdziwienie, że treść wewnętrzna tak bardzo się różni od zewnętrznej formy. Zdumiewamy się coraz badziej umiejętnością kierowników wystawy, którzy potrafili z taką znajomością psychologji widza rozłożyć matejał pokazowy, że możemy dosłownie cały dzień, a potem kilka następnych szereg godzin zwiedzać, nie czując najmniejszego znużenia, ani fizycznego, ani umysłowego, przeciwnie, wciąż coraz bardziej rosnące zainteresowanie.

Tajemnica ta leży w nader szczęśliwem połączeniu właściwej Niemcom systematyczności z jakąś lekkością i pogodą, jaką mieć mogą chyba tylko Drezdeńczycy, mieszkańcy tego cudnego miasta, nam przecież z pośród wszystkich miast niemieckich najbliższego, miasta żyjącego dotychczas artystyczną tradycją najwspanialszego z książąt swego czasu, Augusta Mocnego, miasta, w którem z poza tylu szyb wystawowych uśmiechają się do przechodnia urocze tancerki porcelanowe i wabią oczy inne prześliczne cuda miśnieńskie.

Im dalej posuwamy się w zwiedzaniu wystawy, tem silniej utrwalamy się w radosnem przekonaniu, że to straszne nieszczęście, prześladujące ludzkość, jak choroba, nie jest jakiemś absolutnem złem, wobec którego musimy pozostać bezradni, że mamy prawo i obowiązek z niem walczyć, a walka ta na wielu już odcinkach została ku chwale rozumu ludzkiego wygrana. I coraz więcej nabieramy szacunku dla tej gałęzi wiedzy, którą nazywamy higjeną, gdyż widzimy, że ta właśnie nauka jest dziś dla ludzkości podstawową. Umożliwia nam bowiem byt i dalszy rozwój w warunkach, które, powierzchownie patrząc, zdają się być dla organizmu ludzkiego zabójczemi. Trudno bowiem nazwać fizjologicznie odpowiedniemi warsztaty przemysłowe, w których pracownicy tak często są narażeni na najrozmaitsze ujemne wpływy. Nie są przecież zdrowe olbrzymie miasta, w których ogłuszający huk szarpie nerwami mieszkańców, a tumany pyłu i dymu zatruwają mu płuca. A przecież i praca w przemyśle i skupienie wielkich mas ludności na małych stosunkowo przestrzeniach jest dzisiaj bezwzględnie koniecznem. We wszystkie dziedziny współczesnego życia wkracza higjena, ta nauka, w której chrześcijańska miłość bliźniego, interes materjalny i poczucie demokratyczne łączą się z ścisłą wiedzą w harmonijną całość — i uczy nas, jak do tych zmienionych warunków się dostosować, aby oddając maksimum pracy i wysiłku nic nie uronić z cennego i niezastąpionego kapitału, jakiem jest zdrowie. Tylko dzięki środkom obronnym, jakie nam daje higjena, w najszerszem znaczeniu tego słowa pojęta, możliwy jest dzisiaj postęp duchowy i materjalny ludzkości.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 11-go września 1930.

Czwartek 11: św. Prota i Jacka.
Piątek 12: Najśw. Im. M. B.
Piątek 12: Wschód słońca o godz. 5.30, zachód o godz. 18.22.

—o—

Doskonałość komunikacji powietrznej.

Świetnie rozwijające się nasze lotnictwo komunikacyjne, które szczyci się doskonałemi rezultatami eksploatacyjnemi, a więc przedewszystkiem pełnem 100-procentowem bezpieczeństwem i najwyższą regularnością, zyskuje sobie coraz więcej zwolenników, którzy wyzbywają się nareszcie przestarzałych przesądów i z całem zaufaniem odbywają podróże samolotami.

Polskie Linje Lotnicze, pragnąc udoskonalić swoją organizację, dodają do biletów samolotowych kwestjonarjusze z pytaniami, czy pasażer zadowolony jest z odbytej podróży i czy ma jakie zastrzeżenia.

Oto odpowiedź jednego z najwybitniejszych dostojników Kościoła: „Podróż daje taką mnogość przyjemnych i różnorodnych wrażeń i tak bardzo czas skraca, że kto jej zakosztuje, nierad już posługuje się innemi środkami lokomocyjnemi".

Sławna artystka dramatyczna, p. Wanda Siemaszkowa, opisuje w ten sposób swój pierwszy lot: „Po raz pierwszy odbywałam lot Warszawa—Lwów. Doznałam wrażenia płynięcia bez najmniejszego wstrząsu. Dziwię się, że ludzie boją się jeszcze tej lokomocji".

Chętnie posługują się samolotami literaci i dziennikarze, dając wyraz swego zadowolenia w publikowanych opisach z podróży. Niektórzy z nich przelecieli już wiele dziesiątek tysięcy kilometrów, gdyż korzystają z lotnictwa przy każdej sposobności. Do tych należą: Grzymała-Siedlecki, Miłaszewski, Nowaczyński, Wielopolska i t. d.

Oto jeden z opisów: „Mam do zarzucenia jedno, że za mało kursuje samolotów, bo nieraz wobec braku miejsc musi się podróżować koleją. Punktualność wasza jest godna podziwu. Urzędnicy i służba niebywale uprzejmi; wszystko na miarę wielkoeuropejską. Tylko szkoda, że linij tak mało".

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. BASZTOWEJ. Na czas robót drogowych w ulicy Basztowej zamyka się całkowicie z dniem 11 września część tej ulicy od ul. Pawiej do pl. Matejki dla ruchu kołowego ciężarowego. Ruch powyższy odbywać się będzie przez ul. Pawią, Kurniki i pl. Matejki. Przez tę część ulicy Basztowej pozostawia się nadal jedynie jednokierunkowy dojazd w stronę dworca kolejowego dla lekkich pojazdów tak mechanicznych jak i konnych.

NA TARG w dn. 9 września spędzono ogółem 153 konie. Płacono za konie wierzchowe 300—600 zł., za pociągowe ciężkie 250—300, za pociągowe lekkie 75—150 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 8 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego.

OFIARA KIESZONKOWCA. P. Wincenty Księski, emer. sędzia, zam. przy ul. Straszewskiego 8, zgłosił w policji, że dnia 9 b. m. skradziono mu w Rynku Głównym z kieszeni spodni portmonetkę z pierścionkiem z brylantami i obrączką ślubną.

✝

JÓZEF KOZŁOWSKI

em. dyrektor szkoły, naczelnik Sokoła w Bochni

urodz. w roku 1863 w Tarnowie, zasnął w Panu zaopatrzony św. Sakramentami dnia 10 września b. r. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 13 września b. r. o godz. 4-tej po południu z Kaplicy cmentarza krakowskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 15-go września o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym w Bochni, o czem zawiadamia stroskana

RODZINA.

Jak aresztowano b. posłów na terenie województwa krakowskiego.

Władze krakowskie były zaskoczone zarządzeniem Warszawy. — Aresztowania przeprowadziła żandarmerja wojskowa.

W związku z aresztowaniem b. posłów: prezesa Witosa, prezesa okr. Komitetu robotniczego P. P. S. w Krakowie Mastka oraz Ciołkosza w Tarnowie dowiadujemy się co następuje: zarówno prokuratura przy sądzie okr. karnym, jak i nadprokuratura przy sądzie apelacyjnym w Krakowie nie były zupełnie uprzedzone o zarządzonem przez władze centralne aresztowaniu b. posłów, a o fakcie dowiedziały się dopiero z nadzwyczajnych wydań dzienników. Również i wydział śledczy policji państwowej jak i Komenda oraz wydział bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego były zaskoczone zarządzeniami władz warszawskich. Aresztowań dokonała żandarmerja wojskowa w asyście policji mundurowej.

Do mieszkania p. Mastka w domu związku zawod. kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15 przybył żandarm wojskowy z 4-ma policjantami o godz. 1.15 w nocy, z wtorku na środę. Żandarm oświadczył p. Mastkowi, że aresztuje go z polecenia ministra spraw wewnętrznych. P. Mastek ubrał się i w towarzystwie żandarma odjechał przygotowanem autem krytem szosą warszawską przez most kolejowy niewiadomo dokąd.

W ciekawych okolicznościach nastąpiło aresztowanie b. posła P. P. S. Ciołkosza w Tarnowie. Tej samej nocy przybyły organa żandarmerji i policji do domu przy ul. Krakowskiej, gdzie mieszka p. Ciołkosz. Gdy żona p. Ciołkosza oświadczyła, że męża niema, zamknięto kamienicę, obstawiono ją policją i przeprowadzono gruntowną rewizję w całej kamienicy, nie zaniedbując strychu i piwnicy w poszukiwaniu za rzekomo ukrytym b. posłem. W czasie rewizji powrócił do domu p. Ciołkosz, którego natychmiast aresztowano i samochodem wywieziono również niewiadomo dokąd.

Prezesa Witosa aresztowano pod Krakowem, w chwili, gdy przyjechał z Warszawy i wybierał się do Wierzchosławic.

Jak się dowiadujemy, żaden z aresztowanych na terenie wojew. krakowskiego b. posłów nie został osadzony w więzieniu krakowskiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostali oni wywiezieni do b. Kongresówki, gdzie ma im być wytoczone dochodzenie z par. 100 kodeksu rosyjskiego, który nie obowiązuje na terenie Małopolski.

Aresztowanie przywódców Kongresu Centrolewu wywołało w naszem mieście wielkie wrażenie.

NADZWYCZAJNE WYDANIE „GŁOSU NARODU"

donoszące o masowych aresztowaniach politycznych ukazało się na mieście koło południa w ilości kilku tysięcy egzemplarzy i było rozchwytywane przez przechodniów. Niestety prokuratura skonfiskowała kilka ustępów nadzw. wydania, na skutek czego policja przystąpiła do konfiskaty reszty egzemplarzy.

Naprawa Mogiły Kościuszki.

Woda na Mogiłę zostanie doprowadzona rurociągiem tłocznym z wodociągu miejskiego.

Znaczne uszkodzenie przez wpływy atmosferyczne wspaniałego pomnika Kościuszki, widocznego zdala w formie Mogiły na górze św. Bronisławy, zostało w ostatnim tygodniu w przeważnej części już usunięte. Koszta konserwacji w myśl umowy Rządu z Komitetem opiekującym się Mogiłą Kościuszki, poniósł skarb państwa w wysokości około 10.000 zł. Za energiczną interwencją płk. Bolesławicza zajęły się władze wojskowe ustaleniem planu naprawy i przeprowadziły ją przez przedsiębiorcę p. Kaliste. W szczególności podmurowano i zabezpieczono kamiennym ściekiem znaczną część podstawy Mogiły, oraz zabezpieczono północną część stoku na przestrzeni około 900 m. kw., wyrównując spadek szkarpy i ubijając go darniami; nadto poprawiono część ścieżki na szczyt prowadzącej.

Dnia 8 września br. odbyła się kollaudacja tych robót, poczem władze wojskowe odbyły konferencję z delegatami Komitetu opieki pp. dyr. Tomkowiczem i Dr Bąkowskim, na której ustalono konieczność naprawy w roku przyszłym części szczytowej. Ponieważ wykonywanie robót konserwacyjnych podraża się niestosunkowo, skutkiem konieczności donoszenia wody, a również roślinność cierpi dla braku wody i sam szczyt skutkiem tego nie porasta trawą, pomimo prób rozmaitych gatunków traw i roślin, przeto Komisja proponuje doprowadzenie rurociągiem tłocznym wody na Mogiłę z wodociągu miejskiego, który przechodzić będzie niedaleko bramy fortecznej. Zarząd wojskowy zwróci się do Ministerstwa o przyznanie na rok przyszły kredytu w celu wykonania tych koniecznych robót, które przyczynią się do utrwalenia pomnika i nadania mu estetycznej formy.

Zasięg elektryfikacyjny Krakowa na 23 gminy.

Uprawnienie elektryfikacyjne otrzy mała gmina na okres czterdziestu lat

Ostatni „Monitor Polski" przyniosi rozporządzenie ministra robót publicznych o nadaniu gminie m. Krakowa uprawnienia rządowego na Zakład elektryczny. W myśl tego rozporządzenia gminie m. Krakowa przysługuje prawo wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej w celu zawodowego jej zbytu na obszar m. Krakowa oraz gminy: Bronowice Małe i Wielkie, Tonie, Prądnik Biały i Czerwony, Witkowice, Górka Narodowa, Olsza, Rakowice, Czyżyny, Łęg, Prokocim, Rybitwy, Wola Duchacka, Łagiewniki, Borek Fałęcki, Kobierzyn, Pychowice, Bodzów, Przegorzały, Wola Justowska, Piaski Wielkie i Bielany.

Uprawnienie elektryfikacyjne zostało gminie m. Krakowa nadane na okres 40 lat. Istniejąca sieć rozdzielcza prądu stałego ma być zamieniona na sieć prądu zmiennego w przeciągu pięciu lat, przyczem gmina przyłączy na swój koszt i ryzyko do nowej sieci rozdzielczej wszystkich odbiorców. Minister robót publicznych wyznaczy władzę nadzorczą, która sprawować będzie nadzór nad wykonaniem warunków nadanego uprawnienia i do której interesowani będą mogli się odwoływać w kwestjach spornych. Ogólna długość sieci rozdzielczej ma być w przeciągu 10-ciu lat powiększona przez gminę m. Krakowa przynajmniej o 5 km. corocznie.

W wypadkach, w których przyłączenie urządzenia odbiorczy (instalacji) do sieci przewodów elektrycznych uprawnionego, tj. wykonanie przyłącza domowego nie wymaga przedłużenia sieci przewodów, uprawniony obowiązany jest uskutecznić przyłączenie w przeciągu czterech tygodni. W wypadkach, w których przyłączenie urządzenia odbiorczy wymaga przedłużenia sieci przewodów nie więcej, niż o dwieście metrów, uprawniony obowiązany jest uskutecznić przyłączenie w przeciągu ośmiu tygodni, o ile odbiorca zobowiąże się do pobierania energji przez dwa lata, licząc od dnia, w którym przyłączenie miało nastąpić.

MAKSYMALNA OPŁATA

za energję elektryczną wynosi: a) na niskiem napięciu 80 groszy za kilowatgodzinę dla światła i 35 groszy za kilowatgodzinę dla siły; b) na wysokiem napięciu 70 groszy za kilowatgodzinę dla światła i 30 groszy za kilowatgodzinę dla siły. Od każdorazowo w rzeczywistości pobieranych opłat maksymalnych uprawniony udzielać będzie odbiorcom opustów, zależnie od ilości godzin użytkowania przyłączonych odbiorników. Dla światła opusty od opłat za energję pobraną w przeciągu pierwszych 400 godzin użytkowania udzielane nie będą; po przekroczeniu 400 godzin użytkowania od opłat za energję pobraną ponad 400 godzin udziela się 25 proc. opustu; po przekroczeniu 500 godzin użytkowania od opłat za energję pobraną do 500 godzin opusty oblicza się jak wyżej, a za energję pobraną ponad 500 godzin użytkowania udziela się 30 proc. opustu.

—X—

KTO SPOWODOWAŁ OSTATNI POŻAR W BUKOWIE.

W związku z wczorajszym pożarem w Bukowie pow. Kraków, organa PP. po przeprowadzeniu śledztwa ustaliły, że ogień został podłożony przez Marję Ożóg, żonę poszkodowanego i w porozumieniu z nim, w celu uzyskania premji asekuracyjnej. Obydwoje sprawców aresztowano.

ARESZTOWANO. Malika Kazimierza (lat 71), za kradzież dwóch skórek lisich, oraz Müdelbauma Jakóba (l. 40), szewca, za kradzież 15 dol. amer.

SPADŁ Z WOZU naładowanego węglem na ul. Warszawskiej Wincenty Piedrach, l. 30 robotnik i doznał złamania lewej nogi. Lekarz Pogotowia założył nieszczęśliwemu szynę na nogę poczem przewiózł go do szpitala.

Łzy Basi.

Ciężki i okrutny jest los uczenic krawieckich. Do późnej nocy siedzi czternastoletnia Basia w pracowni ubiorów i okryć damskich.

Ślęczy biedna dziewczynka nad igłą, nierzadko dwanaście godzin dziennie przy słabem świetle, wśród oparów żelazka bez krzty świeżego powietrza.

W domu — nędza, w pracowni — niewola.

Basia rwie się do szkoły, chce opanować swoją przyszłość, myśli o tem co się stanie za kilka lat, o założeniu ogniska domowego. Niestety.

Pracodawczyni nie chce jej pozwolić na uczęszczanie zawodowo - dokształcającej szkoły.

— Chcesz się uczyć, to cię zwolnię — ucz się gdzieindziej.

Ze łzami w oczach Basia porzuca swą myśl o kształceniu się.

A jednak.

— Lata mijają, a ja nic nie zdobędę w życiu, jak te moje starsze koleżanki, — myśli Basia, i energicznie podnosi główkę — nie! tak nie będzie. Od dziś dnia zaczynam składać każdy wolny grosz na książeczkę oszczędnościową P. K. O. Narazie z tego utworzy się suma względnie niewielka. Lecz po kilku latach, da Bóg, będę miała swój własny kapitał.

I gdy spotkam „jego", co zechce pójść ze mną razem w drogę życia, po weselu pokażę mu swoją książeczkę oszczędnościową i powiem:

— Będziesz mógł mi zaufać w życiu, mam szacunek dla pracy i potrafię oszczędzać w gospodarstwie.

Nikt więcej nie widział łez w oczach Basi.

Lecz kiedy po kilku latach Basia wracała z kościoła do własnego mieszkanka, kupionego za jej oszczędzony w P. K. O. grosz, wielkie łzy zabłysły na oczach Basi.

Ale to były złe szczęścia. J. Ł.

ŚP. DR. ZYGMUNT EHRENPREIS, radca miejski, zmarł w Krakowie w 55 roku życia. Zmarły powołany został do Rady miejskiej w r. 1917 (z kurji wielkiej własności). Ostatnio był członkiem Komisji Muzeum Narodowego i Sekcji prawniczej. Przez szereg lat był również członkiem Komisji teatralnej.

—:O:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko dziś i jutro grana będzie wyborna sztuka paryska „Napoleon ondulacji" z p. Fabisiakiem, Ludwiżanką, Kostecką, Zalewską w głównych rolach. W sobotę premjera rozgłośnej sztuki amerykańskiej „Potrójne wesele", która w krótkim czasie uczyniła autorkę ze skromnej nauczycielki i literatki, posiadaczką miljonowej fortuny, a to dzięki niebywałej profuzji humoru rozsianego w trzech aktach wybornej komedji. Główne role w sztuce odtwarzają pp.: Zaklicka, Zalewska, Hierowski, Leliwa, Kulakowski. Po raz pierwszy przed publicznością krakowską wystąpią ponadto: pozyskany na sezon bieżący wybitny artysta sceny łódzkiej p. Lucjan Krzemieński, świetny komik sceny lwowskiej p. Michał Tatrzański, który stale ponowo pracować będzie w tym sezonie także w teatrze krakowskim, wreszcie jako reżyser p. Jerzy Szyndler, który tąsamą sztuką odniósł z ubiegłym sezonie poważny sukces reżyserski we Lwowie. W niedzielę popołudniu „Niebieski lis".

Z TEATRU BAGATELA komunikują: dziś we czwartek ostatni raz przepiękna rewja „I znowu Bagatela gra". Jutro w piątek premjera nowej pełnej humoru i dowcipu rewji „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz" z udziałem całego zespołu. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby premjera wypadła pod każdym względem pierwszorzędnie. Nowe przepiękne dekoracje pędzla artysty malarza Rysiewskiego oraz wspaniałe kostjumy budzić będą ogólny zachwyt. Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów na premjerę i dni następne.

—:O:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 11 bm.: „Napoleon ondulacji".
Piątek 12 bm.: „Napoleon ondulacji".
Sobota 13 bm.: „Potrójne wesele" (premjera, nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „I znowu Bagatela gra". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.
Piątek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.
Sobota: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Pochodnia (w rol. gł. Laura La Plante) film dźwiękowy.
SZTUKA: Wesele w Hollywood (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).
CORSO: Druga serja wraz z zakończeniem „Bohater puszczy".
WARSZAWA: Pat i Patachon jako Policjanci.
UCIECHA: Żelazna maska (w roli gł. Douglas Fairbanks).
PROMIEŃ: „Markiz D'Eon".

—:O:—

Życie gospodarcze.

173 tysiące bezrobotnych w Polsce

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 30 sierpnia do 6 września włącznie wykazuje **173.012 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmalała **o 3.793 osób.** Nie znaczy to wcale, że liczba bezrobotnych faktycznie zmalała ponieważ 3.793 osób w ubiegłym tyg. **straciło prawa do świadczeń z Funduszu Bezrobocia,** co nie jest jednoznaczne z zatrudnieniem ich.

P. Dewey wyjechał na miesiąc do Ameryki.

Po powrocie ogłosi ostatnie sprawozdanie.

P. Charles Dewey, doradca finansowy rządu polskiego, wbrew pierwotnym wiadomościom nie weźmie udziału w dzisiejszem posiedzeniu rady Banku Polskiego. Wyjechał on wczoraj wieczorem z Warszawy do Stanów Zjedn. W związku z tem złożył on w ostatnich dniach wizyty pożegnalne u ministrów skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i t. d. P. Dewey zabawi zagranicą **około czterech tygodni, poczem powraca do Warszawy.** W czasie nieobecności zastępować go będzie p. Romuald Allen, kierownik biura doradcy finansowego. P. Dewey opracował już w zasadniczych ogólnych zarysach swe ostatnie sprawozdanie kwartalne (nr. 12), które będzie zarazem obejmować cały trzechletni okres działalności doradcy finansowego w Polsce. Sprawozdanie to ukaże się w listopadzie br. Jak wiadomo, w tym samym miesiącu, a mianowicie 20 listopada opuszcza p. Charles Dewey Polskę, w związku z upływem swej trzyletniej kadencji członka Rady Banku Polskiego.

SYNDYKAT BANKÓW GWARANCYJNYCH komunikuje, iż wydawanie obligacyj Serji I-ej Premjowej Pożyczki Budowlanej odbywać się będzie począwszy od dnia 15 września br. w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie i jej Oddziałach w Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Łodzi i Wilnie, we wszystkich Bankach, wchodzących w skład Syndykatu Gwarancyjnego i ich Oddziałach, oraz w każdym Urzędzie Pocztowym, który przyjmował zapisy.

Zgłaszający się po odbiór obligacyj winni na żądanie okazać dowód tożsamości (dowód osobisty, legitymację urzędową itp.), w wypadku zaś podejmowania obligacyj w imieniu subskrybenta — również i upoważnienie potwierdzone przez władzę administracyjną (urząd gminy, starostwo) bądź też uwierzytelnione rejentalnie, względnie sądownie.

Ostrożnie z kupnem dolarówek na raty.

W ostatnich czasach namnożył się w różnych miastach szereg biur i banczków operujących obligacjami pożyczek państwowych przez sprzedaż ich „na raty“. Biura te wysyłają agentów na prowincję dla werbowania nabywców obligacji. Na tle podobnych operacji finansowych wykryły ostatnio władze policyjne w Grudziądzu wielką aferę oszukańczą. Po dłuższych obserwacjach wpadły one na trop niezwykle wyrafinowanego oszustwa obligacjami pożyczki dolarowej. Aresztowano w związku z tem Ernesta Brandenburgera oraz 10-ciu jego agentów, którzy objeżdżając miejscowości pomorskie, sprzedawali fałszywe obligacje dolarowe jako autentyczne, przyczem pierwsze raty zatrzymywali sobie jako wynagrodzenie.

W ostatniej chwili aresztowano 6 dalszych osób zamieszanych w tę aferę.

2.000 złotych jednym przekazem

Podwojenie stawki pieniężnej.

Minister poczt. i telegrafów wydał rozporządzenie, **dopuszczające obrót przekazów pocztowych i telegraficznych do kwoty 2.000 zł. na jeden przekaz,** jak również obciążenie pobraniem przesyłki listowej, listu wartościowego lub paczki **do 2.000 zł.**

29 OKRĘTÓW POD POLSKĄ BANDERĄ HANDLOWĄ.

Polska flota handlowa z dniem 1 bm. posiadała w swym składzie **29 jednostek,** liczących ponad 100 tonn pojemności.

Światowe zbiory zbóż.

Mamy pierwsze dokładniejsze obliczenia tegorocznych zbiorów światowych.

Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie zestawiający statystykę urodzajów w poszczególnych krajach ustalił w następujący sposób zbiory europejskie:

Pszenicy zebrano (16 krajów) 256 milj. q., żyta (14 krajów) 122 milj. q., jęczmienia (15 krajów) 104 milj. kwintali i owsa (12 krajów) 111 milj. kwintali.

W porównaniu z r. ub. mamy w b. r. w Europie **naogół słabsze zbiory,** przyczem przy pszenicy i życie różnica in minus wynosi przeciętnie 4 milj. q. Spadek zaś produkcji w jęczmieniu dochodzi **do 9 milj. q., a w owsie 25 milj. q.**

Znacznie lepiej przedstawiają się zbiory w Ameryce północnej. Wzrost produkcji pszenicy tak w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku wynosi 6% w porównaniu z r. ub. aczkolwiek tegoroczne urodzaje są gorsze aniżeli w r. 1928 i 1927.

Natomiast tegoroczne zbiory żyta są najlepsze w ciągu ostatnich trzech lat.

Międzynarodowy Instytut rolnictwa w Rzymie oblicza, że zbiory pszenicy dały w b. r. 321 milj. q. żyta 17 milj. q., jęczmienia 97 milj. q., a owsa 248 milj. q.

—:§:—

460.774 weksli zaprotestowano w lipcu

Jak wykazały ostatnie obliczenia, w ciągu lipca zaprotestowano w Polsce ogółem **460.774 weksle na ogólną sumę 108.531.000 zł.;** przeciętna suma zaprotestowanego weksla wynosiła 235 zł.

Największa ilość zaprotestowanych weksli przypada na Warszawę; w stolicy oddano do protestu 94.130 weksli, na łączną sumę 25.711.000 zł.; zatem przeciętna suma zaprotestowanego weksla wynosiła w Warszawie 273 zł.

Drugie miejsce pod względem ilości zaprotestowanych weksli zajmuje **Łódź** z liczbą 38.205 weksli na sumę 8.564.000 zł.; trzecie miejsce **Lwów — 11.546** weksli na sumę 3.176.000 zł.; czwarte zaś miejsce **Lublin — 10.385** weksli na ogólną sumę 2.633.000 zł.

Najmniejszą ilością zaprotestowanych weksli poszczycić się może **Cieszyn,** gdzie w ciągu miesiąca zaprotestowano 182 weksle na stosunkowo dużą jednak sumę **133.000 zł.**

—:0:—

Rzeczy ciekawe.

Zarodki paraliżu dziecięcego żyją w wodzie.

Według ostatnich dowodzeń kierownika szwedzkiego Państwowego Laboratorjum Bakterjologicznego, prof. Karola Klinga, bakcyle paraliżu dziecięcego (Heine Medina) pochodzą przeważnie z wody. Profesor Karol Kling twierdzi, że doszedł do tego przekonania, po wielu poczynionych doświadczeniach i uważa, że największa ilość zarodków tej strasznej choroby znajduje się właśnie w wodzie źródlanej. Zdaniem jego teorja ta potwierdza się nagłym wybuchem epidemji paraliżu dziecięcego w zupełnie izolowanych częściach Szwecji, gdzie nie mogła być przeniesiona z dalszych okolic, zarażonych tą chorobą.

Jak strajkują w Chinach?

Dotąd „strajkować“ znaczyło tyle co nie pracować. Tak przynajmniej praktykują robotnicy europejscy, chcąc uzyskać od swoich chlebodawców podwyżkę. Inaczej natomiast, a może i nawet dowcipniej umieją strajkować Chińczycy.

Pewnego razu przyszli tramwajarze w pewnem chińskiem mieście do przekonania, że należy im się podwyżka płac i niesłusznie miasto żeruje na ich niedoli. Postanowili tedy strajkować, ale nie w sposób zwykły, europejski, lecz wyrafinowanie iście po chińsku. Wozili nadal pasażerów, ale zupełnie nie troszczyli się o zapłatę. Mieszkańcy byli ogromnie uradowani i korzystając z wybornej sposobności urządzali sobie gromadne przejażdżki po mieście. Ta swoista metoda tramwajarzy odrazu przekonała zarząd miasta i skłoniła go do podwyżki pensji.

Za tym sprytnym przykładem przyszła kolej na pocztowców. Rozgłosili oni wszystkim, że przystępują do strajku i że wysyłają listy i paczki na wszystkie strony... zadarmo. Nic też dziwnego, że na poczcie zapanował ogromny ruch. Rząd dotknięty boleśnie na kieszeni tym eksperymentem, wolał podwyższyć pensje funkcjonarjuszom niż ponosić nieobliczalne straty.

—:0:—

Dolar nagle zwyżkuje!

Na giełdzie akcyjnej spokój.

Obroty na giełdzie akcyjnej pod znakiem zainteresowania się papierami procentowemi, podczas gdy akcje przemysłowe i bankowe były w zaniedbaniu.

Płacono: premjówka 59.50 zł, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 113 zł, 4 proc. pożyczka miasta Krakowa 40 zł.

Na rynku walutowym niespodzianka.

Wskutek **większego popytu za dolarem mamy do zanotowania nagłą zwyżkę kursu** dolara gotówkowego i czeków.

Notowano go w obrotach prywatnych po 8.89—8.90 zł. o ile idzie o gotówkę dolarową, **a po** 8.90½—8.91½ zł. za czeki.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Waluty: Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.41, 124.72, 124.10 Gdańsk 173.26, 173.79, 172.93, Holandja 359.06, 359.96, 358.16, Londyn 43.36¾, 43.47½, 43.26, Nowy Jork 8.909, 8.929, 8.889, Paryż 35.01½, 35.10½, 34.92½ Szwajcarja 173.06, 173.49, 172.63, Sztokholm 239.65, 240.28, 239.08, Wiedeń 125.90, 126.21, 125.59, Włochy 46.72½, 46.84, 46.61, Berlin w obr. pryw. 212.43.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 112¾, 5 proc. pożyczka dolarowa 59½, 6 proc. pożyczka dolarowa 86, 10 proc. pożyczka kolejowa 103½, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Bank Polski 167, Siła i Światło 71, Częstocice 35½, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 34¾, Lilpop. 25½, Starachowice 14½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, Paryż 20.23, Londyn 25.06, N. Jork 5.15.27½, Belgja 71.90, Włochy 26.99, Hiszpanja 56.30, Holandja 207.47½, Berlin 122.77½, Wiedeń 72,77, Sztokholm 138.50, Oslo 137.95, Kopenhaga 137.95 Sofja 3.73½, Praga 15.29½, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.25.

Humor.

ZAPOMNIAŁA... — Więc pani utrzymuje, że wyrzuciła męża z trzeciego piętra tylko przez zapomnienie? — Tak jest, panie sędzio. Przedtem mieszkaliśmy na parterze, a w uniesieniu zapomniałam, że przeprowadziliśmy się na trzecie piętro.

NIESPODZIANKA. — Nie wiem, w jaki sposób zrobić narzeczonemu niespodziankę. — Poślij mu swoją metrykę.

HOJNY ZAPIS. — Słyszałem, że Bibasinski umierając, wszystko co miał zapisał zakładowi dla sierót. — To ładnie z jego strony. A czy dużo zostawił? — Siedmioro dzieci.

PRZYCZYNA BEZSENNOŚCI. — Zupełnie nie mogę sypiać. — Od jak dawna? — Od kiedy komornik zabrał mi łóżko.

Radio.

Piątek, dnia 12 września.

Warszawa. (1411,7) G. 11.46 Przegląd prasy, 12.10 Płyty gramof. 15.50 Przegląd wyd. perjodycznych, 16.15 Płyty gramof. 17.35 Odczyt p. t. „Strach na wojnie“. 18 Koncert ork. mandolinistów, 19.20 „Kwadrans buchaltera“. 19.35 Płyty gramof. 19.45 Giełda roln. 20 Prasowy dziennik radjowy, 20.15 Koncert symf. Wyk.: Ork. Filharmonji Warsz., G. Fitelberg (dyrekcja) i prof. Z. Drzewiecki (fort.). 22 Feljeton pt. „Praca w Ameryce“.

Kraków. (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Konc. gramofonowy. 13 Komun. meteor. 15.15 Kom. gosp. 16.15 Płyty gramof. 17,35 „Świat a odkrycia naukowe“, wygł. inż. dr. J. Skulski, 18 Koncert z Warszawy, 19 Rozmait. 19.20 „Skrzynka pocztowa“, 19.45 Giełda roln. 20 Prasowy dziennik radj. 20.15 Koncert symf. 22 Feljeton.

Katowice, (408.7) G. 16,20 Opowiastki dla starszych dzieci. 16.35 Płyty gramof. 18 Koncert popul. z udziałem Tria P. R. 19 Codzienny odcinek powieściowy, 19.30 Pof. dr. Simm. doc. Uniw J.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Woda jako środowisko życia zwierzęcego“. 23 Skrzynka pocztowa w jęz. franc. omówi dyr. progr. P. R. w Katowicach St. Tymieniecki.

Lwów. (385,1) G. 11,58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa, 18 Koncert. 19 Rozmait. 19.20 „Kwadrans buchaltera“, 19.35 „Skrzynka pocztowa“, 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert symf. 22 Feljeton z Warszawy, 22.15 Komunikaty.

Telegramy z ostatniej chwili.

Bezkrwawa manifestacja w Tarnowie.

Urząd wojewódzki komunikuje:

W godzinach popołudniowych w Tarnowie zebrał się tłum manifestantów koło Domu robotniczego, skąd próbował ruszyć pod starostwo. Policja przeszkodziła jednak temu, oddając salwę w powietrze, do czego była zmuszona prowokacją manifestantów, którzy obrzucili policję kamieniami. Rannych ani zabitych niema. Dwaj policjanci doznali lekkich obrażeń od kamieni. W mieście panuje spokój.

Od siebie jeszcze raz prosimy Czytelników o zachowanie spokoju i wzywanie innych, by nie dawali wiary fantastycznym pogłoskom.

Jeszcze jedno podpalenie.

Warszawa (PAT). W nocy z 9 na 10 bm. o godzinie 2.15 nieznani sprawcy, widziani przez wartowników nocnych, podpalili stertę pszenicy na folwarku Bróchna, woj. lwowskiego własności Leona Szeptyckiego. Spaliły się dwie sterty pszenicy.

TYM SIĘ NIE UDAŁO.

Warszawa. (PAT). W nocy z 8 na 9 bm. nieznani sprawcy usiłowali podpalić sterty zboża, należące do folwarku Pokropiwny, pow. Tarnopol. Stert tych pilnował stróż nocny, który zauważywszy kilku ludzi, podchodzących do stert, wezwał ich pod groźbą strzelania, by stanęli. Jeden z podpalaczy począł uciekać, drugi, mimo groźby chciał koniecznie sterty podpalić. Wówczas stróż nocny wystrzelił do niego, raniąc go. Osobnik, który uciekał, zawrócił, podniósł rannego i z nim razem uciekł.

Mina w budynku „Proświty“.

Warszawa. (PAT.) Dnia 8 bm. o godz. 20.30 założono minę pod budynek czytelni Proświty w. Manojowie pow. Zborów, wojew. Tarnopolskie. Mina eksplodowała i uszkodziła część budynku. Niewykryci dotąd sprawcy przybyli kon no od strony miejscowości Kolejów. Po dokonaniu czynu, w drodze powrotnej zastrzelili oni Wasyla Troszczanickiego, Rusina z Manojowa. Dochodzenia w toku.

B. prez. Irigoyen aresztowany.

Buenos Aires, 10 września. Po aresztowaniu Irigoyena i jego zwolenników i wywiezieniu ich na okręt wojenny „Belgrano“ w całem mieście zapanował spokój i porządek. Dziś rano stracono publicznie 4 urzędników pocztowych, którzy z zasadzki strzelali do wojsk generała Uriburu i 15 osób cywilnych przyłapanych na plondrowaniu.

W BRAZYLJI SPOKÓJ.

Paryż. (PAT.- Tutejsza ambasada brazylijska komunikuje, że pogłoski o wybuchu rewolucji w Brazylji są całkowicie nieuzasadnione. Zarówno w stolicy, jak i na prowincji panuje absolutny spokój.

6 ofiar wybuchu kotła.

Nowy Jork, 10 września. W ogrzewalni kolejowej w Filadelfji wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa. Podczas ogrzewania wielkiego parowozu nastąpił z nieznanych, dotychczas, przyczyn wybuch kotła, wskutek czego parowozownia uległa zniszczeniu. Sześciu robotników zostało zabitych a 10 ciężko rannych.

NIEZWYKŁA ULEWA W BOMBAJU.

Bombaj. (PAT.) Padał tu w przeciągu 8-miu godzin tak ulewny deszcz, iż pokrył ulice warstwą wody, wysoką na 42 cm. Ulice miasta wyglądają, jak rzeki, samochody zaś jak wysepki. Pociągi i tramwaje nie kursują. W niektórych częściach miasta mężczyźni udają się do swoich biur w kostjumach kąpielowych, brodząc w wodzie po pas.

„ZEPPELIN“ W MOSKWIE.

Moskwa, 10 września. Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin“ przyleciał dziś do Moskwy i wylądował o godz. 12-tej w południe na lotnisku witany przez przedstawicieli rządu sowieckiego i wojskowości.

Moskwa, 10. 9. Po południu o godz. 16.40 „Zeppelin“ wystartował do lotu powrotnego do Friedrichshafen.

—o—

Bójki przedwyborcze w Niemczech.

Drezno, 10. 9. Podczas zwołanego przez partję komunistyczną wiecu przedwyborczego w Bad Elster doszło do strasznej bójki między komunistami a hitlerowcami. Podczas walki kilka osób odniosło rany. Najciężej pobity został znany w Niemczech przywódca komunistów Max Hoelz, który doznał wstrząsu mózgu oraz ciężkiej rany na głowie i na ramieniu.

Bez wiedzy min. sprawiedliwości.

DELEGACJA ADWOKATÓW U P. MIN. CARA

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). We środę odbyło się posiedzenie Rady Adwokackiej. Na posiedzeniu powzięto uchwałę domagającą się zwolnienia aresztowanych adwokatów Liebermana i Kiernika oraz aplikantów adwokackich pp. Pragera i Dębskiego. Uchwałę postanowiono złożyć ministrowi sprawiedliwości. Do p. min. Cara zgłosiła się delegacja Rady Adwokackiej w osobach dziekana Rady Adw. mecen. Nowodworskiego, wicedziekana Nagórskiego i sekr. mec. Krzecińskiego. Delegacja zaprotestowała przeciwko aresztowaniu przez władze administracyjne członków Rady Adwokackiej. **P. minister Car oświadczył delegacji, że aresztowanie odbyło się bez jego wiedzy, że zwrócił się do odpowiednich władz o dostarczenie mu materjałów, przyczem zauważył, że protest może być przedwczesny, gdyż władzom administracyjnym przysługuje 48-godzinny termin przetrzymania aresztowanych pod śledztwem. W odpowiedzi dziekan Nowodworski zaznaczył, że aresztowanie b. posłów odbyło się sprzecznie z procedurą.**

Z JAKIEGO POWODU?

Warszawa, 10 9. (Telef. wł.) Jak donosiliśmy aresztowanie byłych posłów nastąpiło skutkiem nakazu, wydanego przez ministra spraw wewnętrznych. Prasa „sanacyjna“ informuje, że aresztowanie nastąpiło rzekomo za przestępstwa z art. 100, obowiązującego w b. Kongresówce kodeksu karnego, który mówi o przygotowaniach do zbrojnego (!) wystąpienia przeciw istniejącemu porządkowi w państwie.

DALSZY TOK SPRAWY.

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.) Rodzinom aresztowanych, starającym się dowiedzieć jaki jest los aresztowanych oświadczono, że mają się zwracać do naczelnika policji politycznej komisarza Gałczyńskiego, do sędziego śledczego przy urzędzie śledczym p. Chmielarza i do prokuratora sądu okręgowego p. Michałowskiego, któremu sprawa aresztowanych ma być przekazana w najbliższych dniach.

POWÓDŹ KONFISKAT.

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) **Za opis aresztowania posłów skonfiskowanych zostało dziś w Warszawie kilka pism, mianowicie „ABC“, „Wieczór Warszawski“ i co jest niezmiernie rzadkim a dawno nie notowanym wypadkiem „Kurjer Warszawski“. Skonfiskowanie tego ostatniego nastąpiło zarówno za opis wypadków jak i podanie dokładnego tekstu uchwał Rady Adwokackiej, domagających się zwolnienia b. posłów-adwokatów, względnie b. posłów-aplikantów adwokackich.**

Sejm śląski obraduje.

250.000 ZŁ. NA FLOTĘ WOJENNĄ.

Katowice, 10. 9. (Telef. wł.) Posiedzenie sejmu śląskiego rozpoczęło się o godz. 3 po południu. Przewodniczył marszałek sejmu śląskiego p. Wolny. Na wstępie przedstawiciele klubów polskich, a mianowicie zespołu posłów Ch. D. i NPR., „sanacji“ oraz socjalistów złożyli deklarację, protestującą przeciwko wystąpieniom Treviranusa i stwierdzającą, że Śląsk wraz z całą Polską bronić będą zachodnich granic Rzpltej aż do ostatniej kropli krwi. Równocześnie uchwalono wniosek o wstawienie do budżetu śląskiego sumy 250.000 zł. na rozbudowę polskiej floty wojennej.

Przedstawiciel Niemców dr. Pant złożył deklarację, wyrażającą zdziwienie, że społeczeństwo polskie demonstruje z powodu wystąpienia ministra niemieckiego, który przemawiał na zgromadzeniach wyborczych w charakterze nie ministra, lecz partyjnika (?). W trakcie głosowania nad wnioskiem o przyznanie wspomnianej kwoty na rozbudowę polskiej floty wojennej Niemcy i socjaliści wstrzymali się od głosowania. Poseł komunistyczny, korzystając ze sposobności starał się odczytać deklarację komunistyczną, w czem przeszkodził mu marsz. Wolny. W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw bieżących bez większego znaczenia. Następne posiedzenie odbędzie się 16 bm. o godz. 10 rano. Na posiedzeniu tem rozpocznie się dyskusja budżetowa.

Wiece nad granicą Niemiec.

Częstochowa, 10. 9. Mieszkańcy wsi Rokitno Szlacheckie, powiat częstochowski, urządzili na granicy niemieckiej wiec manifestacyjny przeciwko roszczeniom Niemiec, godzącym w całość Polski. Wygłoszono szereg przemówień i uchwalono rezolucję, zawierającą wyrazy niezłomnej gotowości obrony kraju, chociażby kosztem najwyższych ofiar. Wiec ten zasługuje na szczególne wyróżnienie ze względu na to, że przemówieniom mówców polskich **przysłuchiwali się przybyli samochodami wyżsi urzędnicy niemieccy z okolicznych miast. Zakordonowa ludność polska została odpędzona od granicy przez niemieckie straże graniczne. Drugi wiec odbył się w Przystani, położonej również na samej granicy niemieckiej.**

Otwarcie XI Zgromadzenia Ligi.

Titulescu przewodniczącym. — 18 ministrów spraw zagr. i 5 premjerów.

Genewa, 10. września. We środę przedpołudniem zostało otwarte XI zwyczajne zgromadzenie plenarne Ligi Narodów przez prezydenta Rady Ligi Zumetę (Wenezuela). Na sali znajdują się znane już na terenie Ligi Narodów osobistości jak: **Briand, Zaleski, Benesz, Marinkowicz, Titulescu, Scialoja, Henderson, Schober** i ogólnie szanowany i ceniony starzec hr. Apponyi. **Ogółem zgromadzonych jest 18 ministrów spraw zagranicznych i 5 premjerów, pomiędzy którymi znajduje się po raz pierwszy premjer Afryki Południowej Hertzog.** Na trybunie prasowej zajęło miejsce kilkuset dziennikarzy z całego świata. Obok prezydenta Zumety zajął miejsce generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond. Krótko przed godz. 11-tą prezydent Zumeta otwarł posiedzenie i wygłosił mowę, w której podkreślił dotychczasowe zasługi i postępy Ligi Narodów. Mówca poświęcił następnie parę ciepłych słów zmarłemu niemieckiemu ministrowi spraw zagran. drowi Stresemannowi, oraz pionierowi wielkiej sprawy Fritjofowi Nansenowi. Następnie Zumeta poruszył zlekka wynik konferencji londyńskiej i imieniem Ligi Narodów wyraził Briandowi gorące podziękowanie za podjęcie wielkiej inicjatywy w kierunku utrwalenia pokoju w Europie. Zgromadzenie przyjęło następnie porządek dzienny i przystąpiło do wyboru przewodniczącego. **W imiennem głosowaniu tajnem na 50 oddanych kartek, 46 głosami wybrano prezydentem tegorocznego zgromadzenia plenarnego rumuńskiego posła w Londynie Titulescu.** Nowy prezydent zajął miejsce prezydialne i wygłosił mowę powitalną. Złożył on najpierw podziękowanie za zaszczyt jaki spotkał jego ojczyznę przez dokonany wybór. Przed Ligą Narodów stoją w roku bieżącym nadzwyczaj trudne zadania polityczne i gospodarcze. **Światowy kryzys gospodarczy grozi zanikiem kultury europejskiej.** Najwyższy czas aby obecnie przystąpić do wytężonego czynu. **Następnie zgromadzenie wybrało 6 komisyj,** które już dziś po południu rozpoczęły prace. Kwestja paneuropejska została powierzona komisji politycznej, która dziś późnym wieczorem odbędzie posiedzenie plenarne. Ogólna dyskusja rozpocznie się we czwartek przedpołudniem wielką mową **Brianda.**

Grandi opuścił Genewę.

Paryż. 10 września. Włoski delegat na obecnej sesji Rady Ligi Narodów Grandi całkiem niespodziewanie opuścił wczoraj Genewę i wyjechał do Rzymu. Wydarzenie to komentuje dzisiejsza prasa poranna bardzo żywo. Na ten temat krążą dwie wersje. „Petit Parisien“ opierając się na jednej wersji sądzi, że Grandi znalazł się w Genewie w sytuacji bardzo niewyraźnej i dlatego wolał wyjechać. Misją jego bowiem gwałtownej opozycji uchwała konferencji europejskiej przeszła jednogłośnie. Wyjazd Grandiego — pisze dziennik — nastąpił właśnie w chwili, kiedy obrady w sprawie Paneuropy weszły w stadjum decydujące. „Oeuvre“ natomiast zajmuje stanowisko, że Grandi popadł u Mussoliniego w niełaskę(?).

—§—

Zamach na pociąg pod Lwowem.

Lwów, 10. 9. Wczoraj tuż po godz. 19 jeden z posterunkowych w służbie patrolowej zauważył na szynach między Kulparkowem a budką kolejową nr. 5 coś czarnego. Gdy zbliżył się, stwierdził, że na szynach została ułożona zapora, składająca się z kilku progów kolejowych i kamieni. Posterunkowy zawiadomił o tem natychmiast najbliższego budnika i urząd kolejowy Dworca Głównego we Lwowie. Na miejsce bezzwłocznie przybył pociąg ratunkowy z robotnikami, **którzy przeszkodę usunęli i skontrolowali tor.** Nie ulega wątpliwości, że był to **przygotowany zamach na pociąg pospieszny bukaresztański, który ze Lwowa odchodzi o godz. 19.20.** Gdyby nie alarm posterunkowego, mogłoby było dojść do ciężkiej katastrofy.

Równocześnie urząd ruchu na Dw. Głównym we Lwowie zawiadomiono o **drugim sabotażu.** Mianowicie bezpośrednio za ostatnią zwrotnicą na przestrzeni do Stryja przed stacją w Sknilowie nieznani sprawcy przecięli drutociąg, za pomocą którego z obserwacyjnej budki przesuwa się zwrotnicę. Obu wypadkami sabotażu zajęła się policja. Nie ulega kwestji, że i tym razem działali terroryści ukraińscy.

—:o:—

Nabożeństwo za duszę ś. p. Dłuskiego.

Warszawa, 10. 9. (PAT). Dnia 10 września odbyło się w kościele św. Aleksandra uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Dra Dłuskiego, długoletniego prezesa i członka honorowego Związku Strzeleckiego. Nawę główną kościoła wypełnili: przedstawiciel p. Prezydenta Rzpltej, szef kancelarji cywilnej dr Lisiewicz, przedstawiciel p. marsz. Piłsudskiego, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, pp. ministrowie Prystor, Staniewicz, p. marsz. Piłsudska, wicemin. pracy i opiek. społ. generał Hubicki, prez. BBWR. Walery Sławek, prez. Sądu Najw. p. Supiński, przedstawiciel sztabu głównego płk. Zamorski, drugi wiceminister spraw wojsk. gen. Fabrycy, b. marszałek Senatu Szymański, min. Patek, dyr. dep. zdrowia Piestrzyński, prezydjum m. Warszawy z prezydentem Słomińskim i inni.

Tonącą w powodzi kwiecia trumnę śp. Dra Dłuskiego okrywał wspaniały wieniec p. Prezydenta Rzpltej, w otoku którego spoczywały na poduszce insygnia Orderu Polonia Restituta, którym Zmarły był odznaczony. W momencie ukazania się trumny w głównych drzwiach, stojący na placu spieszony szwadron 1 pułku szwoleżerów z orkiestrą oraz kompanja Strzelca ze sztandarem sprezentowały broń, poczem kondukt ruszył w kierunku dworca głównego. Czoło pochodu żałobnego otwierał oddział wojskowy oraz kompanja Strzelca, następnie postępowały delegacje szkolne i młodzież, związana z ś. p. imieniem Dra Dłuskiego.

Trumnę na peron poprzez wspaniale udekorowany kwiatami westibul wniosło ośmiu oficerów Strzelca, poczem po ustawieniu jej na katafalku, zostały odprawione modły żałobne. Przemówienia pożegnalne rozpoczął w imieniu rządu dyr. dep. zdrowia Piestrzyński, następnie przemawiał w imieniu miasta Warszawy dr. Jaworowski i inni

Protest Rady m. Krakowa przeciw prowokacjom Treviranusa.

Środowe posiedzenie rady miasta Krakowa otworzył prez. Rolle wspomnieniem pośmiertnem poświęconem zmarłym radcom miejskim: Rockowi, Lauerowi, Ehrenpreisowi oraz b. radcy miejskiemu prof. Jaworskiemu. Następnie sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał interpelacje, dotyczące przygotowań technicznych do wyborów do Sejmu i Senatu. Prez. Rolle udzielił na interpelacje odpowiedzi. Następnie r. Potuczek imieniem wszystkich ugrupowań radzieckich zgłosił następującą rezolucję:

Rada m. Krakowa na swojem pierwszem posiedzeniu jesiennem w dn. 10 września b. r. w odpowiedzi na prowokacyjne przemówienie niemieckiego min. Treviranusa, będące jaskrawym przejawem zachłannych roszczeń niemieckich do prastarej ziemicy polskiej, przyłączając się do ogólnego, tymi wystąpieniami wywołanego odruchu obywatelstwa polskiego zaznacza, że wszelkie dążenia niemieckie, skierowane ku rewizji naszych granic, spotkają się ze zdecydowanym oporem całego narodu polskiego, który bronić będzie swoich granic do ostatniej kropli krwi“.

Powyższa rezolucje rada m. uchwaliła przez aklamację. Dość burzliwy incydent do dyskusji nad dalszemi punktami porządku dziennego wprowadził r. Haecker (red. „Naprzodu“) w związku z aresztowaniami **b. posłów, uczestników i organizatorów kongresu centrolewu.** R. Haecker zaznaczył, że aresztowania te muszą się spotkać z protestem całego społeczeństwa i świata i że fakt ten, jak i inne w historji podobne, musi się zemścić

H. JAROSZYŃSKA. 26

Prawo pogranicza.

Nim Pesia, oszołomiona niespodziewaną napaścią zdążyła otworzyć usta do wrzasku, z trawnika poderwał się blady i wściekły Józik i skoczył ku karczmarce.

— Ty, stara suko, jak śmiesz bić dzieci?

Zalękła Joslowa cofnęła się przed groźnym smarkaczem, nawet Pesia zapomniała o krzyku i patrzyła na swego obrońcę z przerażeniem w ogromnych oczach.

Andrzej śmiał się głośno.

— Majchrem ją, Kiziu, majchrem, przysłużysz się małej.

Tamten obrócił się z furją.

— Co się śmiejesz, ty swołocz?

Andrzej uniósł się na łokciach.

— No, nie wolno mi?

Bandyta popatrzył groźnie w oczy kolegi i uspokoił się.

— Wiesz, nie mogę patrzeć, jak ktoś krzywdzi takiego małego pętaka.

— Jakie ty masz miękkie serce, Józik. Ktoby się tego spodziewał. Szczeniak potłukł Joslowej porcelanową filiżankę aż z samego Berlina, nic dziwnego, że starą szlag trafił. Czy ty nigdy nie dostawałeś grzania?

Tamten odpowiedział ciepło, prawie rzewnie.

— Nie, mama mnie nigdy nie biła.

— To widać. Pewno Joslowa uważa, że system wychowania twojej mamy nieświetne przyniósł owoce i woli spróbować innego.

— Zostaw ty moją mamę w spokoju, dobre było kobiecisko. Nie jej wina, żem taki drań.

— Pewno, kogo djabli ochrzcili na wisielca, to mu i księżowska edukacja nie pomoże.

— Bo ty nawet pojęcia nie masz, jaki u nas bogobojny był dom — rozczulił się Józik. — Skąd. Sam sobie nie wierzę, że to kiedyś tak było. Kiedy mi mama dała w niedzielę bluzkę z marynarskim kołnierzem czyściutką, szkocki krawat zawiązała.

— Nie bój się, założą ci krawat, ale konopny.

— Co z tobą gadać. Za grosz uczucia w tobie niema. — Roześmiał się niefrasobliwie. — Skarżyła mi się nawet Rachil.

— No!

— Nic. Kazała ci przypomnieć i podziękować za kolczyki. Pewno czeka na nowy prezent.

— Może długo czekać...

— Jakto, pożałujesz brzanie*), takiś ty klawy?

Andrzej wzruszył ramionami.

— Skąd jej wezmę...

— Skąd? A masz skok?*)

— Nie pójdę. Mówiłem ci już.

*) brzana — dziewczyna.
* skok — napad.

— Andruk, Andruk. Chary napiłeś się i na mózg ci upadło. Naparzą* cię tutaj w tej norze sam Josel cię lignie*), jak zobaczy, że jesteś na glanc, jak Adam. Powiedz odrazu, znudziła ci się chewra*). Chcesz, pójdziemy we dwóch do motji*).

— Odklej się.

Jakaś nieznana mu dawniej niechęć, nienawiść prawie, odtrącała go od chłopaka. Czemu tamten nie daje mu spokoju. Odwrócił się do ściany, starając się nie słyszeć jego głosu, natarczywym szeptem wciskającego mu się do mózgu. Ale Józik przysunął się bliżej, w samo ucho wlewając mu swoje racje, żale i prośby. Wreszcie Andrzej poderwał się zniecierpliwiony i krzyknął z pasją!

— Odklej się, bo cię wyrżnę w walizę. No, coś się tak wybałuszył. Po ludzku mówię. Nie?

Józik odszedł, mrucząc, a Andrzej rozłożył się znów na ławce i przymknął oczy. Nie, nie był wcale w nastroju do „skoków“. Inna uśmiechała mu się przygoda. Marzyła mu się historja z bajki, do której drażniąco nieodpowiedniem tłem było całe obecne otoczenie. Jego rozkoszna przygoda. Wierzył, że przyjdzie ona do niego, jako rekompensata za zmarnowane życie, że los nie odmówi mu tego, jak nie odmawia się ostatniego życzenia skazanemu. Sądził, że mu się to bezwzględnie należy, by przedtem, nim przyłapią go w jakiejś zakazanej melinie, lub podczas roboty z bronią w ręku, mógł wychylić do dna swoją dolę rozkoszy.

* naparzyć — schwytać.
*) lignąć — zdradzić.
*) chewra — szajka, swoi ludzie.
*) do motji — do spółki.

Widział, ją, tę swoją przygodę, jak w głuszy dzikiego boru, idzie niedołężnie jak Chinka w maleńkich lśniących pantofelkach, potykając się na nierównościach terenu. Widział ją z pobladłą porcelanową buzią, z przerażeniem w wielkich bronzowych oczach z emalji, ale ze słodką obietnicą w trochę zadużych, wilgotnych ustach. Rozkoszne delikatne cacko, rzucone jakby przez pomyłkę w najdzikszym ostępie kniei, idzie naprzeciw niemu, przedzierając się poprzez wilgotny gąszcz olch, przez splątane gałęzie malin, które przytrzymują ją za sukienkę, szarpiąc puszystą chłopięcą czuprynkę, kaleczą wypieszczone ręce.

Jak bardzo tłuc się musi czerwone serduszko laleczki! Na myśl o tem Andrzej aż pobladł z rozkoszy i żalu. To nie będzie łaska, udzielona mimochodem i mimochodem przyjęta. To krucha zabawka na raz, tylko dla niego. Wie o tem na pewno, ale nie chce i nie umie się jej wyrzec. Ma przecież prawo do wszystkiego. Jest skazany. Skazany. Kto śmiałby mu wydrzeć tę pociechę...

A może nie przyjdzie więcej? Długo rozważał tę możliwość, wreszcie uśmiechnął się okrutnie. Przyjdzie, musi przyjść. Takie ma straszliwie drażliwe sumienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.